Tygodnik Polski

Warszawa 1985-07-21
Rok IV
Cena zł 20
Nr 29 (141)
PL ISSN 0138-0710
Nr ind. 37957

Tygodnik Podlaski

CHRZEŚCIJAŃSKIE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE





PIEŚŃ CERKIEWNA W HAJNÓWCE

Jan Wirski

W Hajnówce po raz czwarty rozbrzmiewała w maju wielogłosowa pieśń cerkiewna. W tegorocznych Dniach Muzyki Cerkiewnej uczestniczyło 14 chórów. Taką liczbę podano w końcowym komunikacie jury. Można więc rzec, że „aż czter naście", ale można także, że „tylko czternaście", bo potencjalne możliwości są znacznie większe, zwłaszcza w kategorii wiejskich zespołów parafialnych, chwalących Imię Boże po wszystkich cerkwiach naszego kraju.

I tu od razu nasuwa się pierwsze pytanie: komu ta impreza ma służyć? Czy można stawiać obok siebie przed publicznością, a tym bardziej przed komisją oceniającą jakiegoś „Janka Muzykanta" i „Dawida Ojstracha?"

W pierwszym programie Dni Muzyki Cerkiewnej, które odbyły się w Hajnówce w maju 1982 r., ks. Jerzy Szurbak napisał, że „...są (one) okazją do zdjęcia patyny czasu z utworów klasyki cerkiewnej, powstałych na przestrzeni wieków".

Nie jestem znawcą „klasyki cerkiewnej", ale wiem, że sposób zdejmowania „patyny czasu" przez chóry parafialne, takie jak np. w Pasynkach czy Czyżach, i przez polifoniczne zespoły typu Capella Musicae Antiquae Orientalis z Poznania lub Warszawski Chór Międzyuczelniany przy kościele św. Anny, jest tak różny, że wprost nieporównywalny.

Organizatorzy hajnowskiej imprezy chcieliby zachować jej masowość przyciągając do udziału chóry parafialne, ale dobrze jednocześnie wiedzą, że splendoru tym Dniom dodaje udział zespołów, których sława utrwalona została na estradach koncertowych Europy. Tę tendencję zapoczątkował już w 1982 roku Zespół Muzyki Cerkiewnej przy Warszawskiej Operze Kameralnej pod kierownictwem ks. Jerzego Szurbaka. I ta skłonność do artystycznej ekskluzywności pogłębia się z każdym rokiem, a już wyraźnie dominowała w maju roku bieżącego. I chyba słusznie. Bo zespołom, które osiągnęły wyżyny artystyczne polifonicznego wykonawstwa śpiewów cerkiewnych, niekoniecznie potrzebne jest „tło" z amatorskich chórów wiejskich, aby słuchacze przekonali się „jacy oni są dobrzy", jak wspaniale śpiewają. Renomowane zespoły z powodzeniem obejdą się bez tego tła, co niejednokrotnie udowodniły występując na zagranicznych estradach. Ważne jest przede wszystkim to, że tego rodzaju zespoły chcą uczestniczyć w hajnowskiej imprezie i swym w niej udziałem nadają wysoką rangę Dniom Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce.

Weźmy dla przykładu Międzyuczelniany Chór przy kościele św. Anny w Warszawie. Tym wielkim, bo ponad pięćdziesięcioosobowym zspołem, kieruje wybitny fachowiec –

Dokończenie na str. 6

PAWEŁ FLOREŃSKI

Niebywały rozkwit sztuki, literatury, myśli teoretycznej i krytyki, ożywienie filozoficzne, zwłaszcza dzięki istniejącym instytucjom religijnym, nastąpiły w kulturze rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Okres ten nazywa się często mianem „rosyjskiego renesansu". Charakterystyczną postacią tego ruchu był znakomity teolog Paweł Floreński.

„Prawdziwą twórczość ojca Pawła stanowiły nie jego książki, lecz on sam, jego życie"

Sergiusz Bułhakow

Niezwykle trudnym zabiegiem jest dokonanie syntezy jego dokonań, próby określenia osobowości. Otrzymalibyśmy bowiem tylko pewien opis, spójny być może w swym założeniu, lecz nie w pełni oddający tożsamość jego osoby. Był on niezwykle wszechstronnym myślicielem, a przy tym człowiekiem o skomplikowanej naturze. Podejmował próby łączenia prawosławia z rewolucją poprzez głoszenie i wcielanie w życie haseł chrześcijaństwa zaangażowanego po stronie ludu. Pisał wiersze. W 1907 roku ukazał się jego tomik „W wiecznym lazurze" – on sam obracał się w kręgu symbolistów. W 1908 roku został mianowany docentem w katedrze filozofii Moskiewskiej Akademii Duchownej.

Po przyjęciu w roku 1911 święceń kapłańskich napisał pracę „O prawdzię duchowej", stanowiącą pierwszą wersję jego fundamentalnego dzieła pt. „Filar i podpora prawdy". Praca ta otworzyła nowe perspektywy teologii rosyjskiej. Główną jej ideę można sprowadzić do stwierdzenia, że prawda dogmatów może być poznana jedynie za pośrednictwem żywego, religijnego doświadczenia, albowiem każda osobowość współistnieje z inną, ponieważ jest tworem Trójcy Świętej, która odzwierciedla światło Boskie. Swoje filozoficzne i teologiczne poglądy zilustrował przykładami z zakresu matematyki, medycyny, filozofii, folkloru i okultyzmu. Połowę książki stanowią przypisy i komentarze, wzbudzające podziw dla prawdziwie encyklopedycznej wiedzy i ogromnej erudycji. Odrzucił teologię zapożyczoną przez Rosjan z Zachodu w XVIII wieku, a sięgnął do tradycji sprzed Piotra I, wykorzystując – dla przedstawienia oryginalności prawosławnej teologii – sztukę ikony.

Problematyka ikony w aspekcie teologicznym wymaga, moim zdaniem, głębszego wniknięcia, a to ze względu na nowatorskie spojrzenie Floreńskiego na ikonę (dotychczas dostrzegano w niej wartości czysto artystyczne i estetyczne). Drugim powodem są pojawiające się prace Floreńskiego dostępne polskiemu czytelnikowi – jak choćby „Ikonostas i inne szkice".

Jego prace były jednymi z pierwszych, które usytuowują ikonę w bardzo szerokim kontekście teoretycznym. Floreński korzysta ze współczesnych mu metod stosowanych w sztukach plastycznych, posiłkując się zwłaszcza metodą analizy struktur formalnych. Doświadczenia sztuki nowoczesnej pozwalają dostrzec doniosłość i nowatorstwo myśli Floreńskiego i jego teoretycznych rozważań. Materiału do tych rozpraw dostarczały badania, które prowadził z ramienia Komisji Ochrony Zabytków Sztuki i Historii Ławry Troicko-Siergiejewskiej, pełniąc rolę sekretarza naukowego w latach 1918–1920. W roku 1924 uzyskał tytuł profesora fizyki, opatentował 12 swoich wynalazków, napisał ponad 100 haseł do Wielkiej Radzieckiej Encyklopedii Technicznej, uchodzi w nauce radzieckiej za prekursora badań nad tworzywami sztucznymi. Znał wiele języków nowożytnych, biegle władał greką i łaciną, zajmował się malarstwem, zyskując miano rosyjskiego Leonarda da Vinci.

Z szacunkiem odnoszono się do jego przekonań religijnych – manifestowanych chociażby przez fakt noszenia sutanny. Jego prace znów zaczęły się pojawiać, o nim samym zrobiło się głośno, problemy przez niego poruszane wywołują żywą dyskusję, co niewątpliwie świadczy o ciągłej ich aktualności. Ks. Sergiusz Bułhakow powiedział: *„Duchowym ośrodkiem jego osobowości, owym słońcem, które oświecało wszystkie jego talenty, była jego świętość. Prawdziwą twórczość ojca Pawła stanowiły nie jego książki, lecz on sam, jego życie".*

PRAWOSŁAWIE ANGIELSKIE I PRAWOSŁAWIE ZACHODNIOEUROPEJSKIE

Rozmowa z Jego Ekscelencją księdzem biskupem KALLISTOSEM (WARE)

Dominus Illuminatio Mea – Pan jest dla mnie światłem – tak brzmi dewizą szacownej Almae Matris Oxoniensis i śmiało można rzec, że sprawy religii nie stały się bynajmniej na Uniwersytecie Oksfordzkim i w Oksfordzie rekwizytem przeszłości. Jak bardzo żywotne jest życie religijne tutejszych anglikanów, można się przekonać biorąc udział w niedzielnym nabożeństwie w katedrze Christchurch. I nie pozbawione wymowy są pod tym względem obrzędy Wieczerzy Pańskiej według rytuału anglikańskiego w historycznych kaplicach przy kolegiach uniwersyteckich.

Oksford to jednocześnie miasto, w którym obok anglikanów nie brak chrześcijan innych wyznań: katolików, luteran, metodystów, prezbiterian, prawosławnych. Chcemy się zająć właśnie oksfordzką społecznością prawosławną, która gromadzi się w cerkwi pod wezwaniem św. Trójcy i Zwiastowania Matki Boskiej i posiada własny piękny dom imienia św. Grzegorza i św. Makryny. Cieszymy się, że zwierzchnik tej społeczności zechciał odpowiedzieć na kilka pytań zadanych mu z myślą o polskich czytelnikach.

Zwierzchnikiem prawosławnych oksfordzkich jest Jego Ekscelencja Kallistos, tytularny biskup Dioklei. Kallistos to imię mnisze, nazwisko rodowe brzmi Timothy Ware i konsekracja biskupa Kallistosa była wielkim wydarzeniem, gdyż był on i jest pierwszym do godności tej wyniesionym rodowitym Anglikiem i konwertytą z anglikanizmu. Piękno angielszczyzny w ustach o. Kallistosa przyciąga do cerkwi św. Trójcy słuchaczy spoza wspólnoty prawosławnej i znane jest także poza Oksfordem. Przy tym o. Kallistos jest nie tylko duszpasterzem i duchownym w randze biskupa. Jest także uznanym autorytetem teologicznym w świecie prawosławnym i autorem licznych prac dotyczących liturgii i dziejów tego wyznania. Od roku 1967 prowadzi katedrę teologii prawosławnej na Uniwersytecie Oksfordzkim i działa w specjalnej komisji patronującej dialogowi prawosławno-anglikańskiemu.

Spod pióra o.Kallistosa wyszły, po pierwsze, monumentalne przekłady z greki na angielski prawosławnych ksiąg liturgicznych: The Festal Menaion z liturgią Bożego Narodzenia, Epifanii i siedmiu innych wielkich świąt oraz The Lenten Triodion z liturgią wielkopostną. Po drugie, jest on autorem wielokrotnie wznawianych i znajdujących dziesiątki tysięcy czytelników w całym anglojęzycznym świecie książek „The Orthodox Church" i „The Orthodox Way", ujmujących całość doktryny prawosławnej. Po trzecie, przedmiotem szczególnego zainteresowania o.Kallistosa były i są tradycje duchowności prawosławnej. Przełożył on na angielski Philokalię, wiekopomny w dziejach prawosławia zbiór tekstów o teorii i praktyce modlitwy w ogóle i o tzw. Modlitwie Jezusowej w szczególności. Wreszcie – po czwarte – o. Kallistos jest autorem studiów historycznych dotyczących losów greckiego prawosławia pod panowaniem tureckim. Studiom tym poświęcał się, świetnie władając językiem greckim, podczas dłuższego pobytu na wyspie Patmos i na górze Athos.

– Czy zechciałby Ekscelencja scharakteryzować oksfordzką społeczność prawosławną, której Ksiądz Biskup przewodzi? Jak przedstawia się sprawa jej angielskości?

– Prawosławna społeczność oksfordzka, którą się opiekuję, liczy kilkaset głęboko religijnie zaangażowanych i teologicznie wykształconych osób. Świętą Liturgię w naszej cerkwi odprawiamy na zmianę po grecku, cerkiewnosłowiańsku i angielsku. Liczba wiernych pochodzenia greckiego i rosyjskiego, pragnących usłyszeć w nabożeństwie język ich „starego kraju", jest ciągle bardzo znaczna. Jest jednak faktem, że raz po raz przyjmujemy do wspólnoty konwertytów z anglikanizmu, dla których jedynie angielski jest językiem zrozumiałym. Z biegiem czasu w cerkwi coraz częściej rozbrzmiewać będzie język angielski, a grecki i cerkiewnosłowiański będą zanikać.

– W praktyce nabożeństw greckiego i cerkiewnosłowiańskiego używa się skróconych odmian Liturgii św. Jana Chryzostoma. Skoro tak, którą odmianę wybiera obrządek anglojęzyczny?

– Faktycznie zachodzą pewne różnice między rytuałem używanym przez Greków i przez Rosjan. I tak Grecy nie śpiewają błogosławieństw przy Małym Wejściu i zaraz po odczytaniu Ewangelii przystępują do Hymnu Cherubinów i Wielkiego Wejścia (w rytuale Rosjan w tym miejscu tempo nabożeństwa ulega zwolnieniu). Grecy nie zamykają Rajskich (Królewskich) Drzwi w żadnym momencie odprawiania Liturgii i nie czytają modlitwy „Wierzę i Wyznaję" przed komunią wiernych. Z uwagi na te i inne rozbieżności, gdy trzeba było projektować anglojęzyczną praktykę liturgiczną, zdecydowaliśmy się przeprowadzić w naszej oksfordzkiej cerkwi eksperyment. Polegał on na dokonaniu wyboru i przyjęciu za kryterium tego, że taka forma liturgiczna jest lepsza, która umożliwia wiernym pełniejsze uczestnictwo w świętej ofierze. W rezultacie kanon eucharystyczny w rytuale anglojęzycznym przestał być odmawiany przez celebrującego za zamkniętymi Rajskimi Drzwiami i zaciągniętymi zasłonami.

– Jak to się dzieje, że prawosławie okazuje się tak bardzo atrakcyjne dla wiernych panującego w Anglii wyznania anglikańskiego? Co najbardziej przyciąga Anglików do prawosławia?

– Tym, co na anglikanach wywiera z reguły wielkie wrażenie, jest urok i wielkie uduchowienie ceremoniału prawosławnego. Jednocześnie fascynuje ich nieugiętość prawosławia, w tym wierność dla tradycji starochrześcijańskiej, powiązana z faktem jego nieuwikłania w konfrontacje doktrynalne czasów Reformacji. Zetknięcie z doktryną prawosławną otwiera przed nimi zupełnie nowe perspektywy.

– Ekscelencjo, w przeszłości prawosławie prezentowało się jako fenomen religijny zawężony do takich krajów leżących na geograficznym i kulturalnym Wschodzie jak Grecja, Cypr, Rosja, Serbia, Bułgaria itp. Czy zgodzi się Ksiądz Biskup, że na przykładzie oksfordzkiej społeczności prawosławnej (i nie tylko) widać wyraźnie, że to zawężenie ulega zmianie i stajemy się świadkami wyłonienia się prawosławia okcydentalnego, zachodniego (Western Orthodoxy)?

– Oczywiście tak. Wierni prawosławni w Europie Zachodniej i w Ameryce, rekrutujący się ongiś spośród Greków, Rosjan i Serbów, dziś niezależnie od pochodzenia coraz bardziej czują się obywatelami krajów, w których się osiedlili. Wychowani i wykształceni na Zachodzie uważają się nie za synów Wschodu, lecz Zachodu. I za ich sprawą prawosławie zachodnie zdobywa sobie i już zdobyło pełne prawo obywatelstwa. Ameryka Północna liczy obecnie dwa do trzech milionów prawosławnych i śmiało można powiedzieć, że prawosławie amerykańskie i zachodnie wykazuje wielką żywotność. Raz po raz powstają nowe parafie i budowane są nowe cerkwie. Wśród ciągle jeszcze rozbitej pod względem jurysdykcyjnym amerykańskiej społeczności prawosławnej coraz bardziej rozwija się ruch na rzecz powołania do życia Ogólnoamerykańskiego Kościoła Prawosławnego. Młode pokolenie poczuwa się do zachodniości, nie zna wcale lub prawie zupełnie innych języków poza angielskim, a jednocześnie chce być wierne prawosławiu.



Ksiądz biskup Kallistos (Ware)

– Proces „uzachodniania" prawosławnych wiernych na zachodzie Europy i w Ameryce, o którym Ksiądz Biskup mówi, napotyka jednak sprzeciwy ze strony niektórych wiernych. Twierdzą oni, że dorobek cywilizacji chrześcijańskiej, rozwiniętej przez Greków i narody słowiańskie, stanowi wielką wartość i prawosławne życie duchowe może ulec dotkliwemu zubożeniu, jeżeli to „uzachodnianie" nie zostanie powstrzymane. Ramy artykułu są zbyt szczupłe, by problem ten szerzej rozwijać. Ale czy prawdą jest, że istnieje też prawosławie obrządku w ścisłym tego słowa znaczeniu zachodniego, jak gdyby ekwiwalent obrządku unickiego w Kościele katolickim?

– Tak jest, nie mylicie się panowie. Większość prawosławnych zachodnich trzyma się liturgii św. Jana Chryzostoma w jej francuskiej, angielskiej, niemieckiej, holenderskiej lub hiszpańskiej szacie językowej. Ale nie brak prawosławnych stojących na stanowisku, że jeśli prawosławie zachodnie chce naprawdę być sobą, to musi ono zwrócić się ku specyficznie zachodnim formom rytualnym, musi zacząć posługiwać się nie liturgią bizantyjską, ale starorzymską albo starogalijską. Przyjęte jest ogólnie mówić o „liturgii prawosławnej" na oznaczenie liturgii bizantyjskiej, jak gdyby tylko ona była naprawdę prawosławną. A przecież w powszechności prawosławia powinno być także miejsce dla starodawnych liturgii Zachodu. Dodajmy, że prawosławie obrządku zachodniego, o którym tu mówimy, nie jest li tylko sprawą teorii. We Francji i w Stanach Zjednoczonych istnieją parafie prawosławne o rytuale rzymskim.

– To, co Ksiądz Biskup powiedział o zachodnich formach prawosławia, nie powinno być uważane za rewelację, albowiem Kościół prawosławny jest Kościołem wielonarodowościowym. Można przypomnieć tutaj podejście do sprawy języka przy głoszeniu Słowa Bożego u nie tak dawno kanonizowanych przez Rosyjski Kościół Prawosławny misjonarzy Alaski, Wysp Aleuckich i Japonii: św. Hermana, św. Innocentego Weniaminowa i św. Mikołaja Kasatkina. Punktem wyjścia ich działalności misyjnej było tłumaczenie Pisma św. na języki tubylczej ludności krajów, w których apostołowali. Do dzisiaj w cerkwiach tych krajów rozbrzmiewa Słowo Boże po alaskijsku, aleucku i japońsku. A propos, czy to prawda, że w czasach najnowszych prawosławie utorowało sobie drogę na kontynent afrykański?

– Tak, rzeczywiście. Kościół prawosławny liczy w Ugandzie i w Kenii około 100 tysięcy wyznawców. Pionierami prawosławia afrykańskiego byli dwaj Ugandyjczycy Rauben i Obadiah. Wychowani w anglikanizmie poczęli interesować się prawosławiem, nawrócili się na nie i potrafili rozwinąć bardzo skuteczną działalność misyjną.

– Może zechciałby jeszcze Ksiądz Biskup powiedzieć o perspektywach zbliżenia ekumenicznego między prawosławnymi a katolikami i protestantami. Jest to sprawa, która wszędzie, również w Polsce, bardzo wszystkich nurtuje.

– Odpowiadając na to pytanie, odwołam się do paraboli, z jaką wystąpił Aleksy Chomiakow. Pewien mistrz wyruszył w drogę i misję głoszenia nauki pozostawił trzem uczniom. Najstarszy wiernie powtarzał to, co głosił mistrz i nie wprowadzał żadnych zmian. Z dwu młodszych jeden dodał to i owo do nauki, drugi ujął. Gdy mistrz wrócił, nie gniewając się na żadnego z uczniów, rzekł do młodszych: *„Podziękujcie starszemu bratu, bez niego nie byłaby zachowana prawda, którą wam powierzyłem"*. I następnie zwrócił się do starszego: *„Bądź wdzięczny młodszym braciom, bez nich nie byłbyś w stanie zrozumieć prawdy, którą wam przekazałem"*. Otóż prawosławni przy całej swej skromności poczuwają się do pozycji starszego brata z paraboli Chomiakowa. Jeżeli jednak prawosławie ma właściwie spełniać swą rolę, musi zrozumieć swą tradycję lepiej niż to było w przeszłości. I właśnie bracia chrześcijanie świata zachodniego mogą mu pod tym względem pomóc. Jak w przeszłości rozłam między Wschodem a Zachodem okazał się tragedią i zubożył obie strony, tak obecnie po ożywionym kontakcie chrześcijan Wschodu i Zachodu spodziewać się można obustronnego wzbogacania duchowego. Prawosławie stoi poza kręgiem idei, wśród których chrześcijaństwo zachodnie poruszało się przez ostatnie osiem stuleci. Nie przeszło ono przez scholastycyzm, Reformację i Kontrreformację, lecz ciągle żyje w tej pierwotnej tradycji patrystycznej, którą dziś na zachodzie tylu chrześcijan chce na nowo odkrywać.

– Ekscelencja pozwoli, że w imieniu Czytelników i własnym złożymy serdeczne podziękowania za rozmowę, życząc błogosławieństwa Bożego w pracy duszpasterskiej i naukowej. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że Ekscelencja będzie zaproszony do Polski, a niektóre z prac Ekscelencji ukażą się w tłumaczeniu na nasz język. Myślimy zwłaszcza o tym, co Ksiądz Biskup napisał o Modlitwie Jezusowej i pobożności prawosławnej.

**Rozmowę przeprowadzili
Andrzej Kempfi i Marian Bendza**

PIEŚŃ CERKIEWNA W HAJNÓWCE

Dokończenie ze str. 5

Janusz Dąbrowski. Zastanowiło mnie: skąd to zainteresowanie muzyką cerkiewną w kościele katolickim?

– Boga można sławić na różne sposoby – odpowiedział mi dyrygent zespołu, który z programem cerkiewnych śpiewów chóralnych objechał całą Europę.

– Wielekroć braliśmy udział w nabożeństwach ekumenicznych – uzupełnił wypowiedź swego mistrza jeden z chórzystów. – Jesteśmy katolikami – ale nie widzę żadnych przeszkód, abyśmy pomijali śpiewy liturgiczne utrwalone w tradycji Kościoła prawosławnego. Niech pan weźmie pod uwagę takie wspaniałe dzieło współczesnego kompozytora polskiego jak „Jutrznia" Krzysztofa Pendereckiego. Motywy polifonii prawosławnej pobrzmiewają w nim aż nazbyt wyraźnie.

Tak samo rzec by można o artystycznym przesłaniu zespołu Capella Musicae Antiquae Orientalis z Poznania pod kierownictwem **Leona Zaborowskiego,** który na zachodnich ziemiach naszego kraju postanowił – i z powodzeniem – propagować uduchowione piękno cerkiewnego meliosu. Jest to zespół stosunkowo młody, na artystycznym dorobku, pracujący niespełna rok, ale – jeżeli powstał – odpowiadający na autentyczne zapotrzebowanie społeczne, a ocena jury, złożonego z wybitnych znawców przedmiotu, plasująca ten zespół na drugim miejscu (po studentach z Warszawy) wśród kategorii zespołów różnych, daje mu dobrą rekomendację na przyszłość. I słusznie. Przysłuchiwałem się repertuarowi tego chóru. Dymitr Bortniański, Aleksander Archangielski, Sergiusz Rachmaninow i inni. Słowem, sama klasyka muzyki cerkiewnej.

Czyż więc w tym kierunku mają podążać Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce?

Sprawa na pewno wymaga rozwagi i to głównie wśród znawców przedmiotu i sponsorów tego wspaniałego przedsięwzięcia. Oddałbym swój głos za taką właśnie ewolucję hajnowskiej imprezy. Już w tym roku organizatorzy spodziewali się „przyjazdu kilku chórów zagranicznych", jak zapowiadali to w programie, aby zrealizować „ideę przekształcenia hajnowskiego festiwalu w międzynarodowe Forum Muzyki Cerkiewnej. Progi, niestety, okazały się za wysokie na skromne możliwości hajnowskiego Domu Kultury i władz województwa białostockiego. Niestety, nie ma organizacji bez pieniędzy. To, co zrobili ludzie z Hajnówki, a przede wszystkim – **Mikołaj Buszko,** dyrektor hajnowskiego Domu Kultury, człowiek z dyplomem inżyniera, a duszą artysty, lub księża **Michał Niegierewicz** i **Jerzy Szurbak** – to już jest kres możliwości głównie społecznego działania. Dojrzał czas, aby powstało Biuro Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce, aby zostały one na trwałe wpisane do centralnego rejestru szczególnie ważnych imprez, aby uzyskały dostęp do kasy Narodowego Funduszu Rozwoju Kultury.

„Umiędzynarodowianie" Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce lub przekształcanie ich w Międzynarodowe Forum Muzyki Cerkiewnej – jak chce pani Alicja Stradczuk, dziennikarka „Ruchu Muzycznego", z pewnością nastąpi w przyszłości. Już w tym roku wystąpił fiński Młodzieżowy Zespół Muzyki Cerkiewnej w Kouvola. Kieruje nim Kauko Iwanoff.

Sympatyczne dziewczyny w strojach ludowych i nie mniej mili i skromni młodzieńcy spotkali się w Hajnówce ze szczerą sympatią. Niektórzy z nich znali nieźle język rosyjski, więc i z porozumieniem się nie było kłopotów, a gdy nie starczało słów, wówczas zastępowała je melodia piosenki, niekoniecznie o treści religijnej. Sam słyszałem, jak fińskie dziewczyny „pod gitarę" razem z białostockimi uczestnikami tej imprezy nuciły popularną białoruską „Ałonę".

Jeżeli Dni miałyby zmierzać w kierunku umiędzynarodowienia i największego artyzmu wykonawczego, siłą rzeczy liczne chóry cerkiewne nie mogłyby znaleźć miejsca w tej formule. A to oznaczałoby, że nadal mało kto interesowałby się ich niekiedy bogatym i chwalebnym dorobkiem. Weźmy dla przykładu chór parafialny ze wsi Chyże, dotkniętej w ubiegłym roku pożarem cerkwi. Czterdzieści lat chórem w tej wsi dyryguje sędziwy już dziś **ksiądz Grzegorz Juszkiewicz.** I po raz czwarty przywozi on swych chórzystów na hajnowską imprezę. Ten chór wespół z chórem ze wsi Pasynki (koło Bielska Podlaskiego), którym dyryguje **Andrzej Szachowicz,** został także nagrodzony podczas tegorocznych Dni. Ich sławienie Boga w pieśni utrwalało się w ciągu wieków. To już cała tradycja chóralnego śpiewania w wiejskich cerkwiach. I tej tradycji nie można zaprzepaścić. Na różne przecież sposoby można głosić chwałę Imienia Bożego. Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej są tego najbardziej oczywistym dowodem. Znalazły one tu sobie podatny grunt i dogodne warunki. Szkoda, że w tym roku nie dotarli do Hajnówki chórzyści z dalekiej górskiej Krynicy, którzy w maju 1984 roku tak cieszyli uczestników tej imprezy autentyczną i bezpretensjonalną łemkowszczyzną. Nie było również chórów z Bielska Podlaskiego i z Łodzi, które swój udział w hajnowskiej imprezie zaznaczyły w latach minionych wysokim poziomem artystycznym.

Nie zawiedli natomiast najmłodsi: Chór Duszpasterstwa Młodzieży Prawosławnej przy katedrze św. Mikołaja w Białymstoku pod kierunkiem **ks. Bazylego Dubeca** i chór „Połonyna" przy IV Liceum Ogólnokształcącym w Legnicy, którym od lat kieruje **Michał Duda.** Potrafił on zachęcić do wspólnego śpiewania kolejne roczniki młodzieży legnickiego liceum, szkoły specyficznej, bo z dodatkową nauką języka ukraińskiego. W ich repertuarze język ten zajmuje główne miejsce. Nawet pieśni religijne starają się śpiewać po ukraińsku.

Nie wspomniałem jeszcze o chórze gospodarzy Dni Muzyki Cerkiewnej, o chórze soboru Św. Trójcy w Hajnówce, który pod kierownictwem **ks. Michała Niegierewicza** w ostatnich latach poczynił olbrzymie postępy w swym rozwoju artystycznym, czego wyrazem było pierwsze miejsce wśród zespołów miejskich.

Nie mogę nie wspomnieć chociażby słowem o publiczności, o hajnowianach i licznych gościach, w tym także i zagranicznych. Gdy trwały dwudniowe przesłuchania zespołów uczestniczących w tej imprezie i wstęp do hajnowskiej świątyni był wolny, każdego dnia była ona zapełniona publicznością, spragnioną uduchowionego śpiewania. Powtórzyło się to samo i trzeciego dnia, gdy za wstęp na Koncert Galowy trzeba było słono płacić. Tym, dla których nie starczyło foteli i krzeseł dostawianych, przyszło stać w przejściach i wszędzie, gdzie tylko się dało. I ludzie stali. Stali i słuchali. Słuchali z uwagą, w skupieniu, jak słucha się czegoś szczególnie ważnego, miłego sercu. A wśród publiczności dało się zauważyć ludzi o bardzo zróżnicowanym wieku i pochodzeniu społecznym. Wszystkich zjednało piękno muzyki cerkiewnej, zaprezentowanej w najlepszym wydaniu.

Znajomych i nieznajomych pytałem po koncercie o wrażenia. Zgodnie wyrażały się one w zachwytach. Życzyliśmy sobie wzajemnie, aby spotkać się ponownie w przyszłym roku.

Jan Wirski

Sługa dobry i wierny święty Klemens z Ochrydu

Aleksander Naumow


Św. Klemens

Jedną z najwybitniejszych postaci słowiańskiego prawosławia jest niewątpliwie biskup Klemens (Kliment) z Ochrydu, najbliższy uczeń i współpracownik arcybiskupa Metodego. Związał się z nim prawdopodobnie jeszcze jako dziecko. Gdy Metody był zarządcą bizantyńskiej prowincji zamieszkałej przez Słowian, Klemens był zapewne jednym z jego podwładnych. Jako młodzieniec towarzyszył Metodemu w klasztorze na górze Olimp w Bitynii, gdzie zaczęto pracę nad słowiańskim językiem literackim. Być może, wziął także udział w wyprawie Cyryla i Metodego do Chazarów krymskich, w czasie której znaleziono relikwie Klemensa I, papieża rzymskiego; zbieżność imion jest tu wymowna, a jeszcze dziś jedno ze świąt Klemensa Ochrydzkiego zbiega się z dniem pamięci Klemensa Rzymskiego – 25 listopada. Relikwie św. Klemensa towarzyszyły następnie misji morawskiej braci i przez Panonię i Włochy powędrowały do Rzymu, gdzie spoczęły w bazylice niedaleko od Koloseum i gdzie pochowano w lutym 869 r. św. Cyryla. Wędrował z soluńskimi braćmi także nasz Klemens, służąc im jako ekspert w sprawach języka słowiańskiego, gdy oni (Grecy) miewali wątpliwości. Jako jeden z głównych uczestników misji morawsko-panońskiej Klemens został wyświęcony w Rzymie na kapłana. Potem pomagał Metodemu w jego działalności arcybiskupiej i pracy literackiej (pewnie na Morawach napisał **Mowę pochwalną ku czci św. Cyryla,** opracował ryt spowiedny, uczestniczył w pisaniu **Żywotu Konstantyna-Cyryla** i in). Po śmierci mistrza – a miał już wtedy ponad 40 lat – zbiegł wraz z towarzyszami: Naumem, Sawą i Angelarym do Bułgarii. Po kilkumiesięcznym pobycie w ówczesnej stolicy księcia Borysa-Michała, który 20 lat wcześniej przyjął w Bizancjum chrzest, Klemens udał się do Macedonii i tam kontynuował wielkie dzieło Metodego, prowadząc na szeroką skalę działalność misjonarską, organizacyjną, dydaktyczną i piśmienniczą, zarówno jako tłumacz brakujących ksiąg liturgicznych lub ich nie przetłumaczonych dotąd części (np. triodon postny i kwietny), a także jako wybitny twórca oryginalnych utworów homiletycznych, autor mów pochwalnych – panegiryków i kazań na prawie wszystkie ważniejsze święta cerkiewne. Budował cerkwie i klasztory, wykształcił wielu uczniów (źródła hagiograficzne podają 3500 osób), dbał o rozwój sadownictwa, wychowanie dzieci itp. Gdy – z woli bułgarskiego księcia, późniejszego cara Symeona, i soboru – został w 893 r. biskupem welickim, przybył mu do pomocy (z Pliski do Macedonii) św. Naum. On również był świetnym organizatorem życia cerkiewnego i literackiego, sam zresztą tworzył poezję liturgiczną (np. **Kanon ku czci św. ap. Andrzeja).** Naum zmarł 23 grudnia 910 roku i został pochowany w swoim klasztorze nad Jeziorem Ochrydzkim. Klasztor ten jest do dziś strażnicą słowiańskości, najdalej na południe wysuniętym ku Grecji i Albanii klasztorem słowiańskim, miejscem niezwykle żywego kultu religijnego (oprócz 23 grudnia także 20 czerwca).

Klemens przeżył swojego wieloletniego druha (niektórzy badacze sugerują, że wręcz rodzonego brata) o niecałe sześć lat. Zmarł w opinii świętości w Ochrydzie i został pochowany w zbudowanym przez siebie klasztorze św. Pantelejmona – jego grób został niedawno odnaleziony wśród potureckich murów... Tak oto Klemens umarł w dniu świętego patrona swojego klasztoru i został w nim pochowany. A przecież i w Plisce klasztor morawskich uciekinierów był pod tym samym wezwaniem, a także jedną z głównych świątyń Rusi stał się nieco później wielki klasztor Pantelejmona na świętej górze Athos w Grecji, na tak zwanym „starym Afonie". Tak oto splatają się dzieje prawosławnej Słowiańszczyzny w jedną całość z łaski Bożej pod potężnym patronatem zgromadzenia świętych...

Po śmierci Klemensa uczniowie napisali jego krótki życiorys (dziś nie zachowany, ale analogiczny do najstarszego **Żywotu Nauma)** i bardzo poetycką **Służbę** ku jego czci. Do rozwoju kultu przyczynili się też greccy arcybiskupi Ochrydu, gdy dostał się on we władanie Cesarstwa Bizantyńskiego. Szczególnie zasłużył się w tym względzie św. Teofilaktes (znany szerzej jako autor przedmów do ewangelii i komentarza do niej). Napisał on na przełomie XI i XII w. obszerny **Żywot św. Klemensa,** dokładnie opisujący wydarzenia po śmierci Metodego i dalsze losy bohatera. Powstała również na przestrzeni XI-XIV w. grecka służba jako kolektywne dzieło arcybiskupów Teofilaktesa, Dymitra Chomatiana, Konstantyna Kabasilasa, Grzegorza, przełożona na cerkiewnosłowiański i wydana w Sofii dopiero w 1901 r., poprawiona zaś w 1958 r.

Ostatnio w Sofii powstał też akafist (akathistos) ku czci św. Klemensa (1958 r.). Bułgarska Akademia Nauk wydała trzytomowe **Dzieła zebrane** św. Klemensa, gdzie w dwu potężnych tomach zebrano homiletyczne utwory pewnego i niepewnego autorstwa, zaś w trzecim **Żywoty** Konstantyna-Cyryla i Metodego, przypisywane, przynajmniej w części, świętemu.

Jest on patronem Uniwersytetu Sofijskiego i wyodrębnionej z niego Sofijskiej Akademii Duchownej. Jest czczony na całych prawosławnych Bałkanach, zwłaszcza w Bułgarii i Macedonii. Jako pisarz był niezwykle popularny także na Rusi i w Wielkim Księstwie Litewskim, chociaż wiele jego utworów przypisywano św. Janowi Złotoustemu. Na przykład w przechowywanych w Wilnie rękopisach Klasztoru Supraskiego odkryto kilka odpisów i przeróbek jego mów; pewne podobieństwo odnajdujemy między nim a św. Cyrylem bpem Turowskim, ruskim Złotoustym.

Święty Klemens był duchowym synem Metodego i spełnił swą powinność, pomnażając przekazany mu talent duchowej służby Słowu. Jego apostolskie, arcypasterskie posłannictwo, wierność obranej drodze, miłość bliźniego, szlachetność, czystość, prostota i skromność lśnią w odległej przeszłości Słowian prawosławnych jak symbol niezniszczalności naszej słowiańskiej kultury chrześcijańskiej i prawosławnej tradycji.

Anonim z Ochrydu

SŁUŻBA KU CZCI ŚW. KLEMENSA

(fragmenty)

Stichery na „Gospodi wozzwach", w tonie 4

Bogiem natchnione organy, /jaskółko złotousta/ słowiku dobrośpiewny,/ rozumie natchniony, /świeczniku świetlany,/ oczy złotowzroczne, /usta Boga głoszące,/ języku miód wytaczający – święty Klemensie, módl się za wiernych pamięci Twej świętej!

Które miejsce nie święciło się modlitwami Twoimi, Święty? /Któraż cerkiew nie została oświecona Twoimi słowami?/ Duchowna piszczałko, /cymbały brzmiące, liro przepiękna/ – światłością wieńczony – /wszelkie stworzenie czci pamięć Twoją,/ Klemensie, prześwięty ojcze!

Pięknie brzmiąca trąba zjawiła się, /rozgłaszając po świecie złotozorzane słowa/. Klemensie błogosławiony, /jako grom zagrzmiałeś,/ świętą nauką swoją jaśniejąc/ niczym słońce świetlanymi zorzami,/ którymi i mnie oświeć, Święty,/ i oświetl modlitwami Twoimi, Błogosławiony!

Ojcze Klemensie sławny,/ jak rzeka duchowa tajemnie z Edenu w strony cztery wypływająca/, słowami swymi rozlewasz się we wszystkie ziemi krańce/ i wszystkich w wierze pouczasz wszechzłotą nauką, /a jako dar zesłany z góry,/ Ty – w Bogu rozumny, /i nas z Bożą pomocą obdarzasz./ Proś o zbawienie dusz naszych.

Z kanonu Świętemu w tonie 8

VII, 1: Wokół grobu Twego z bojaźnią stojąc/ pokornym głosem wołamy do Ciebie: /Klemensie, święty biskupie,/ pomódl się za nas łaskawie/ do Chrystusa Boga i Zbawiciela, / by darował nam nasze winy.

VIII, 2: Popatrz, Błogosławiony, na pisklęta swoje, /któreś wychował pod swoją opieką, /a które duchową słodycz czerpały/ ze słów Twych miodem płynących/ i z Twoich świętych pouczeń./ Racz przeto ręce wyciągnąć z niebios/ i uświęć swych uczniów, Klemensie.

Przełożył Aleksander Naumow

***Służba** zachowała się tylko w jednym rękopisie z 1435 r., dziś w Sofijskiej Bibliotece Narodowej (nr 122).*

ŚW. GRZEGORZ PALAMAS

Andrzej Kempfi

„Św. Grzegorz Palamas, 1296–1356, arcybiskup Tessalonik, największy teolog bizantyjskiego ruchu hezychastycznego. Jego nauka o modlitwie i dostępności Boskiego Światła ściągnęła nań za życia ataki, ale zatwierdzona została na dwu synodach (Konstantynopol 1341 i 1351) i akceptowana jest powszechnie w prawosławiu. Pamięć Grzegorza Palamasa święci cały Kościół Prawosławny w drugą niedzielę postu".
Tyle encyklopedycznej informacji na użytek tych, którzy o św. Grzegorzu Palamasie słyszą po raz pierwszy. Polecenie osoby i dorobku tego bizantyńskiego świętego uwadze polskich czytelników jest na czasie nie tylko dlatego, że dla prawosławnych wiernych był on i jest jednym z największych autorytetów. Chodzi również o to, że całkiem świeżo z przekonywającą rewindykacją znaczenia Palamasa także dla Zachodu wystąpiło wielu uczonych, przede wszystkim z krajów strefy języka angielskiego. Główne dzieło Palamasa – „Triady" – doczekało się nowego przekładu z oryginału greckiego na angielski (jest to kolejny tom serii „Classics of Western Spirituality").

Słowa hezychia, hezychasta i hezychazm sięgają samego zarania dziejów duchowości chrześcijańskiego Wschodu. Hesychia to po grecku „spokój", względnie „wytchnienie". Słowo to odnosiło się zrazu do trybu życia anachoretów i eremitów oddających się kontemplacji i modlitwie. Hezychasta zaś to był ktoś, kto takiemu właśnie trybowi życia hołdował. Z czasem jednak terminy hezychasta i hezychazm poczęły się kojarzyć z uprawą pewnej szczególnej modlitwy, tzw. Modlitwy Jezusowej (vide nasz wcześniejszy artykuł o antologii Philokalia i Modlitwie Jezusowej). Co więcej, jako pomoc przy modlitewnej koncentracji bizantyńscy hezychaści rozwinęli pewną metodę fizycznych ćwiczeń, choć skądinąd bynajmniej nie sądzili, by ćwiczenia te były dla uprawy modlitwy czymś najistotniejszym.

W oczach bizantyńskich hezychastów kulminację mistycznego doświadczenia stanowić miała wizja Boskiego i Niestworzonego Światła. Prace św. Symeona Nowego Teologa (949 – 1022), największego z bizantyńskich mistyków, pełne są tego „mistycyzmu Światła". Pisząc o swych własnych doświadczeniach raz po raz określa on to Boskie Światło mianem „prawdziwie boskiego ognia" względnie „ognia niestworzonego i niewidzialnego; bez początku i niematerialnego". Hezychaści stali na stanowisku, że światło, którego oni doświadczali, tożsame było z otaczającym Jezusa Niestworzonym Światłem, jakie oglądali trzej uczniowie w momencie, gdy przeobraził się On na górze Tabor.

Ta kwestia oglądania Niestworzonego Światła jak również transcendencji Boga i roli ciała przy modlitwie nabrała wielkiej aktualności w XIV-wiecznym Bizancjum. Hezychaści zostali gwałtownie zaatakowani przez uczonego Greka z Italii, Barlaama Kalabryjczyka, w skrajnej formie eksponującego Bożą „inność" i Bożą transcendencję. Bóg – twierdził Barlaam – poznawalny jest tylko pośrednio, a nie bezpośrednio, hezychaści błądzą, gdy mówią o bezpośrednim doświadczeniu Boga. Ponadto zwracając się przeciw


Św. Grzegorz Palamas

stosowanym przy modlitwie fizycznym ćwiczeniom, Barlaam zarzucał hezychastom, że w pojmowaniu modlitwy popadają w gruby materializm. I gorszyło go, że śmią twierdzić, iż mają wizje Niestworzonego Światła: to także miało być zdaniem Barlaama równoznaczne z popadaniem w materializm. Jakże człowiek cielesnymi oczyma byłby w stanie oglądać Bożą istotę?

Z obroną hezychazmu i hezychastów przed atakami Barlaama wystąpił nie kto inny a św. Grzegorz Palamas. Podejmując się tej obrony wypracował Palamas doktrynę antropologiczną pozwalającą na używanie fizycznych ćwiczeń w modlitwie i wbrew Barlaamowi stwierdził, że hezychaści rzeczywiście doświadczają Boskiego Niestworzonego Światła z Tabor. By wyjaśnić jak to jest możliwe, rozwinął naukę o różnicy między Bożą istotą i Bożymi manifestacjami (energiami). To właśnie Palamas dał hezychazmowi dogmatyczną bazę i włączył go w teologiczną doktrynę prawosławia jako całość.

Człowiek – dowodził Palamas – stanowi organiczną całość i nie tylko ludzki duch, ale c a ł y człowiek stworzony został na obraz i podobieństwo Boże. Ludzkie ciało nie jest jakimś nieprzyjacielem, lecz związane jest z duszą na zasadzie partnerstwa. Chrystus przyjmując przy Wcieleniu człowiecze ciało uczynił je „źródłem uświęcenia". Rozwijając dalej tę koncepcję Palamas zastosował antropologiczną naukę do hezychastycznych metod modlitwy. Hezychaści – argumentował – kładąc nacisk na rolę ciała w modlitwie bynajmniej nie popadają w gruby materializm, lecz po prostu dochowują wierności biblijnej nauce o człowieku jako jedności. Chrystus przyjął ludzkie ciało i zbawił całego człowieka, dlatego c a ł y człowiek – ciało i dusza pospołu – biorą udział w modlitwie.

Z kolei Palamas zwrócił się ku rozwiązaniu problemu głównego: jak pogodzić dwa twierdzenia, jedno, że człowiek poznaje Boga i drugie, że Bóg z natury swej jest niepoznawalny. Odpowiedź brzmiała: tym, co jest poznawalne, są Boże manifestacje, tym, co jest niepoznawalne, jest Boża istota (ousia). Bóg – ciągnął – jest w swej istocie absolutnie niepoznawalny: „Bóg nie jest naturą, gdyż jest ponad wszelką naturę, nie ma i nigdy mieć nie będzie najmniejszej wspólnoty lub choćby tylko przybliżenie do Natury Najwyższej". Wszelako będąc tak daleki w swej istocie, Bóg objawia się nam, ludziom, w swych manifestacjach. Manifestacje te to nie coś, co egzystuje obok Boga, nie dar, który Bóg przeniósł na ludzi: i w nich także jest Bóg, w Jego działaniu i objawieniu wobec świata. Bóg w całości istnieje w każdej ze swych manifestacji. Świat to coś naładowanego wielkością Boga i całe stworzenie to jak gdyby gigantyczny biblijny Płonący Krzew, który się pali, alę nigdy nie spala!

To poprzez swe manifestacje, poprzez „energie" Bóg wchodzi w bezpośredni stosunek z ludzkim rodzajem. Gdy powiadamy, że świętym dane było się przeobrazić i przebóstwić za sprawą łaski Bożej, na myśli mamy to, że poznali oni Samego Boga: Boga w Jego „energiach", ale nie w Jego istocie.

Bóg jest Światłem i dlatego doświadczenie Bożych „energii" przybiera postać Światła. Wizje hezychastów to nie wizje jakiegoś stworzonego światła, ale Światła Bożego: tego samego Światła Bożego, jakie otoczyło Chrystusa na górze Tabor. Światło to nie jest światłem zmysłowym i materialnym, lecz mimo to – tak jak to się uczniom Jezusa przydarzyło przy Przeobrażeniu Pańskim – może być oglądane fizycznymi oczyma, jako że wówczas gdy człowiek się przebóstwia, jego cielesne władze tak samo jak dusza ulegają przeobrażeniu. Tak więc – konkludował Palamas – hezychastyczna wizja światła jest prawdziwą wizją Boga w Jego boskich „energiach" i hezychaści mają rację identyfikując to Światło w Niestworzonym Światłem Taboru.

W swej teologicznej konstrukcji – konstrukcji, którą jak powiedzieliśmy usankcjonował Kościół Prawosławny – Palamas oddał sprawiedliwość transcendencji Bożej i uniknął panteizmu, do którego często prowadzi nieostrożny mistycyzm. Ale jego wystąpienie było jednocześnie wielkim demarche na rzecz Bożej immanencji, ustawicznej Bożej obecności w Świecie. Bóg pozostaje „Całkiem Inny", ale zarazem poprzez swoje „energie" wchodzi w bezpośredni kontakt ze Światem.

Kogo interesuje kontrowersja św. Grzegorza Palamasa z Barlaamem i Palamasa wkład do rozwoju prawosławnej duchowości, tego odsyłamy do już wspomnianej edycji „Triad" w przekładzie na angielski (Gregory Palamas: „The Triads", edited with an introduction by John Meyendorff, London 1983). Jednocześnie sygnalizujemy, że wiele cennych uwag o Palamasie i jego wpływie na rozwój prawosławnej pobożności w Rosji znajdzie czytelnik u ojca Kallistosa Ware, jednego z najwybitniejszych współczesnych znawców prawosławia i wykładowcy prawosławnej teologii w Oksfordzie. Znaczenie Palamasa eksponuje ojciec Kallistos w traktującej o całości doktryny prawosławnej książce „The Orthodox Church".

W załączeniu (patrz str. 8) przedstawiamy fragment z „Triad" Palamasa dotyczący zagadnienia możliwości współuczestnictwa ciała w akcie modlitwy. Jest to pierwszy tekst św. Grzegorza Palamasa, jaki doczekuje się tłumaczenia na język polski. Za upoważnienie piszącego te słowa do dokonania przekładu i udostępnienie pomocy naukowych ojcu Kallistosowi Ware należą się słowa gorącego podziękowania.

CZY JEST MOŻLIWE, BY TAKŻE CIAŁO BRAŁO UDZIAŁ W AKCIE MODLITWY?

1. Bracia! Czyście nie słyszeli słów Apostoła, że „Ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was" (1 Kor 6,19) i że „jesteście świątynią Boga" (1 Kor 3,16). Albowiem także i sam Bóg mówi: „Zamieszkam w nich i będę chodził wśród nich i będę ich Bogiem" (zob. 2 Kor 6,16). Dlaczegóż zatem ktokolwiek obdarzony umysłem oburzałby się na myśl, że umysł nasz zamieszkuje w tym, w czego naturze leży stanie się miejscem zamieszkania Boga? Jakże mogło się okazać możliwe, by na początku sam Bóg wprowadził umysł do ciała? Czy robiąc to zrobił On coś złego? Zgodzicie się, bracia, że to, by coś takiego powiedział, licowałoby tylko i wyłącznie z heretykami uważającymi ciało za rzecz złą i przypisującymi jego stworzenie siłom zła.

Co się nas tyczy, uważamy, że być zajętym cielesnymi zachciankami to coś złego, ale niczym złym nie jest, że umysł przebywa w ciele; ciało bowiem jako takie nie jest złem (...). Gdy Apostoł określa ciało mianem śmierci, powiadając „Kto mnie wyzwoli z ciała tej śmierci" (Rzym 7,24), ma przez to na myśli zachcianki zmysłów i ciała. W relacji do tego co duchowe słusznie używa słowa „ciało" – nie mówi jednak po prostu „ciało", lecz wyraża się „ciało tej śmierci". A nieco wcześniej jeszcze wyraźniej daje do zrozumienia, że tym, przeciw czemu się zwraca, nie jest ciało, lecz tendencja do grzechu, którą pociągnął za sobą upadek pierwszych rodziców, gdy powiada: „Jestem... zaprzedany w niewolę grzechu" (Rzym 7,14). Nikt wszak, kto jest sprzedany, nie jest niewolnikiem z natury. I po raz drugi: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro" (Rzym 7,18). Nie ciało wszak zwie złem, ale to, co w nim mieszka. Jasne jest przeto, że nie ma niczego złego w fakcie, że umysł zamieszkuje w ciele; złem jest „prawo będące w moich członkach, prawo toczące walkę z prawem mego umysłu" (por. Rzym 7,23).

2. To właśnie dlatego nastawiamy się przeciw temu „prawu grzechu", przepędzamy je z ciała i ustanawiamy w nim władztwo umysłu: przez to we władzach naszej duszy i w członkach ciała zaprowadzamy stosowne prawo. Zmysłom przypisujemy, co mają percypować i w jakim zakresie – chodzi o praktykowanie prawa duchowego, które określane jest mianem samoopanowania. Afektywną część duszy doprowadzamy do tego wspaniałego stanu, który zwie się miłością, a część racjonalną ulepszamy przez oddanie tego wszystkiego, co przeszkadza umysłowi we wzniesieniu się ku Bogu – tę część duchowego prawa zwiemy czujnością.

Kto oczyścił swoje ciało przez samoopanowanie, kto przez miłość zrobił gniew i zmysłowość powodem do cnoty, kto zaprezentował Bogu przez modlitwę oczyszczony umysł, ten otrzymuje w udziale i ogląda łaskę przyobiecaną tym, których serca są oczyszczone. Wówczas powiedzieć będzie mógł z Pawłem: „Albowiem Bóg – Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światem – zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa" (2 Kor 4,6); jednocześnie wszakże zaraz potem zostaje dodane: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych" (tamże 7), czyli w ciałach. Jeśli zatem i my także trzymać będziemy nasz umysł w szrankach ciała, by przez to nie pozwolić się mu rozproszyć, czyż robiąc to dopuścilibyśmy się czegoś, co by z godnością umysłu nie licowało? Któż z takim stwierdzeniem śmiałby wystąpić? Chyba tylko ktoś, kto jest kompletnie nieuduchowiony i bez reszty wyzuty z jakiejkolwiek Bożej łaski.

3. Dusza nasza wyposażona jest w wiele władz, jako swym organem posługuje się ciałem, które z natury z nią współistnieje. Cóż powiedzieć przychodzi o władzy duszy zwanej umysłem: jakiego organu używa on jako swego instrumentu. Nikt nigdy nie pomyślał, żeby umysł rezydował w paznokciach, powiekach ocznych, nozdrzach lub wargach. Wszyscy zgodni są w lokowaniu go wewnętrz nas – zachodzą natomiast różnice zdać co do tego, jakiego organu wewnętrznego używa on jako swego instrumentu. Jedni sadowią umysł w mózgu jakby w jakiejś cytadeli, inni twierdzą, że jego siedziba to najgłębsza część serca.

Co się nas tyczy, przychylamy się do zdania ostatniego. Ale z tym zastrzeżeniem, że nie należy myśleć, że umysł zawarty jest w sercu jakby w jakimś pojemniku, jako że jest on przecież czymś niecielesnym. Z drugiej jednak strony nie jest on czymś, co egzystuje na zewnątrz nas; jest w sercu jako swym instrumencie. Zostaliśmy o tym pouczeni nie przez ludzi, lecz przez samego Stwórcę, tego Stwórcę, który w Ewangelii powiada: „Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym", przy czym zaraz dodaje „z serca bowiem pochodzą (...) myśli" (Mat 15,11) (...) Tak więc to serce okazuje się sekretną izbą umysłu i podstawowym fizycznym organem władzy umysłowej.

Św. Grzegorz Palamas

LITURGIA BIZANTYJSKA (2)

„Prawosławie jest modlitwą"
(J. Nowosielski)

Doksologia inicjalna

„Błogosławione Królestwo Ojca i Syna, i Świętego Ducha..." – tą inwokacją rozpoczyna się liturgia bizantyjska (a także ormiańska), będąca wielkim opiewaniem chwały Bożej. Przenosząc wiernych ponad zwykłe uwarunkowania czasu i przestrzeni, przypomina im rzeczywistość Królestwa Bożego, które nie tylko nadejdzie jako dopełnienie procesu historycznego, ale już obecnie aktualizuje się za każdym razem, kiedy chrześcijanie zbierają się, aby mocą Ducha Świętego świętować Eucharystię, najważniejsze wydarzenie z życia Kościoła. *„Duch nazywany jest Królestwem i daje początek królowaniu Boga w nas"* (Nil Synaita). Królestwo Boże opisywane w ewangelicznych przypowieściach oznacza zupełnie nową jakość relacji między Bogiem a człowiekiem. W doświadczeniu liturgicznym niebo otwiera się dla duchowego wzroku wiernych. Językiem symbolu mówią o tym otwarte Wrota Królewskie. Istota nieba polega bowiem na dopuszczeniu do bliskości z Bogiem.

Wielka ektenia pokoju (irenika)

Liturgia bizantyjska ma strukturę dialogalną. Jej cechą są liczne ektenie (litanie, modlitwy wiernych). Pochodzą one z okresu wczesnochrześcijańskiego, dlatego mają w sobie jakiś patrystyczny polot. Intonuje je diakon, będąc jakby heroldem, posłannikiem (angelos) łączącym ziemię i niebo. Kościół, zgromadzony w jedno, modli się w powszechnych intencjach całej społeczności. W porywie wszechogarniającej modlitwy wspominane są wszelkie potrzeby wiernych uporządkowane hierarchicznie. *„W pokoju do Pana pomódlmy się"*. Modlić się możemy tylko w duchu pokoju, który dany jest nam z wysokości. *„O pomyślność świętych Kościołów Bożych."*

W perspektywie wczesnochrześcijańskiej, kontynuowanej przez prawosławie, Kościół w całej swojej pełni (pleroma) jest zawsze tam, gdzie wierni na czele z biskupem, zgromadzeni wokół ołtarza, celebrują Eucharystię. Z tego powodu prawosławie ma poczucie eklezjologii Kościoła. Widzi Kościół przede wszystkim jako wspólnotę lokalną. Dlatego przez pierwszą część liturgii biskup siedzi pośrodku cerkwi, aby podkreślić, że przewodzi koncelebrze wiernych, i modli się razem ze zgromadzeniem. *„Zarówno biskup jak prezbiterzy i poszczególni wierni są tylko zwykłymi grzesznikami, ale gromadząc się wokół ołtarza w imię Chrystusa, stają się mocą Ducha Świętego Kościołem Bożym, winnicą Pańską i Oblubienicą* (o. John Mayendorff).

Litania pokoju jest modlitwą jednoczącą. Jak i cała liturgia, stanowi wzorzec dla prywatnej modlitwy. Należy tylko wniknąć w jej ducha. Nie ma tutaj miejsca na zacieśnianie się w kręgu spraw własnych, przeciwnie, intencje prywatne są wtopione w tło ogólniejsze. W litanii pojawia się nawet ekumeniczny motyw modlitwy o zjednoczenie wszystkich.



APOSTOŁOWIE SŁOWIAN

Znaczenie działalności świętych słowiańskich nauczycieli Cyryla i Metodego zawsze zachowywano w świadomości cerkwi prawosławnej. Nie zawsze rozpatrywano je z punktu widzenia historycznej roli Bizancjum i jego miejsca w historii.

Bizancjum stanowiło wschodnią połowę Imperium Rzymskiego, w której powstała cerkiew i osiągnęła wysoki poziom kultura chrześcijańska. Bizancjum nie mogło nie wywołać religijnych sympatii ze strony otaczających je narodów słowiańskich. Młode słowiańskie państwa widziały w Bizancjum obraz mocnego i silnego państwa z instytucją cerkwi i wysoką kulturą. Również Bizancjum widziało w chrystianizacji narodów słowiańskich ważne polityczne gwarancje. Bizancjum posiadało silne wpływy nie tylko na kulturę świata słowiańskiego, ale i na kraje arabskie, narody romańskie i germańskie.

Plemiona romańskie, germańskie i słowiańskie zawsze przyznawały polityczne i kulturowe pierwszeństwo Bizancjum. Był to fakt gwarantujący rozwój chrześcijaństwa w Europie, które rozpowszechniało się w dwóch głównych częściach Imperium: Konstantynopolu i Rzymie. W tych warunkach w IX wieku działali św. bracia, którzy wolą Bożą i wolą człowieka zostali wezwani, by zostać apostołami świata słowiańskiego.

Znaczenia działalności św. Cyryla i Metodego nie można przedstawić bez szerszego kontekstu historycznego. Oświatowa działalność św. braci urealniła się – przy poparciu władz bizantyjskich – w postaci trzech misji: saraceńskiej, chazarskiej i morawskiej. Według wielu uczonych, istnieją między nimi wewnętrzne więzi. Wiadomo, że misja saraceńska miała określone znaczenie dla Słowian Syrii, a chazarska ściśle wiązała się z historią Słowian przyczarnomorskich. Według W.I. Lamańskiego, św. Cyryl i Metody byli włączeni w misję chazarską nie jako znawcy judeizmu czy islamu, ale jako miłośnicy języka i narodu słowiańskiego. Taką interpretację potwierdza słowiańsko-oświatowy charakter misji chazarskiej. Jest prawdopodobne, że organizując misję saraceńską, władze bizantyjskie miały na celu nawrócenie na chrześcijaństwo poddanych kalifa, jakimi byli Słowianie znajdujący się w północnej i zachodniej Syrii. Trzecia misja św. braci była skierowana do narodów słowiańskich. Morawskie państwo znajdowało się w centrum Europy. W nim przenikały wielkie kultury Wschodu i Zachodu. Wiadomo, że od czasu uznania przez książąt morawskich zwierzchności frankońskiego imperatora Karola Wielkiego na sejmie w 803 r. w Morawii akcję misyjną prowadziło duchowieństwo łacińsko-niemieckie. Dla przyszłości Słowian było zawsze istotne, do jakiego centrum kulturowego – Rzymu czy Konstantynopola – będą przynależeć państwa słowiańskie. Rozwiązanie tego problemu na korzyść Bizancjum było historycznie uzasadnione tym, że grecko-słowiański Wschód tworzył jedno centrum przeciw rzymsko-germańskiemu Zachodowi.

Podstaw wysokiego wykształcenia słowiańskiego św. braci badacze upatrują w różnych danych historycznych. Część z nich akcentuje znany fakt kolonizacji słowiańskiej w Bizancjum. W ten sposób św. bracia mieli możliwość kontaktu ze Słowianami. Dzięki św. Cyrylowi i Metodemu zaczęły nasze narody należeć do kulturowych centrów świata. Wiadomo, że w IX wieku jedynie niektóre narody miały swój alfabet. W tym czasie w Europie językami panującymi były łaciński i grecki. Narody słowiańskie korzystały z alfabetu greckiego lub łacińskiego. Podobnie jak inne stare narody Europy, posługiwały się różnymi znakami i rysunkami. O tym pisze mnich Chrabr: *„Na początku Słowianie nie znali liter, posługiwali się znakami i rysunkami. Ale kiedy przyjęli chrzest, starali się pisać łacińskimi lub greckimi literami sprawy słowiańskie"*.

Stworzenie przez św. Cyryla słowiańskiego alfabetu, czego potwierdzenie znajdujemy w „Żywocie Cyryla i Metodego" u mnicha Chrabra, a także w datopisie Nestora i w jego przekładach kontynuowanych po jego śmierci przez św. Metodego, miało wielkie cerkiewno-historyczne znaczenie. W „Żywocie św. Cyryla i Metodego" czytamy: *„I otworzyły się uszy głuchych dla słuchania słów książkowych, i zrozumiały stał się język"*. Latopis Nestora podaje: *„I zadowoleni byli Słowianie, że usłyszeli chwałę Boga w swoim języku"*.

Przekład Pisma Świętego i ksiąg liturgicznych na żywy język słowiański był nieodzowny dla oświecenia Słowian, a także dla przyspieszenia misyjnej działalności św. braci. Wybitny profesor Weingart, analizując przekłady Pisma Świętego na język słowiański przez św. braci, pisze o tym: *„Przekład św. braci Pisma Świętego to praca genialna i po tysiącu lat zadziwia nas doskonałością. Błędne jest twierdzenie, że przekład słowiański to robota prymitywna. Badanie przekładu niezbicie dowodzi, że św. bracia posiadali głęboką wiedzę teologiczną. Jeśli analizować tłumaczenie Pisma Świętego z punktu widzenia teologicznego, językowego czy stylu – to praca wydaje się genialna, jaką spotyka się w życiu narodów tylko jeden raz w ciągu całego tysiąclecia"*.

Dla losów historycznych narodów słowiańskich misja morawska miała życiodajne historyczne znaczenie. W jej urzeczywistnieniu były stworzone ważne przesłanki dla samodzielnego bytu cerkiewnego i państwowego. Z życia Metodego wiadomo, że przez 10 lat kierował prowincją bizantyjską i był znakomitym prawnikiem. Obecnie panuje pogląd, że *„prawa sądowe ludziom"*, o których niesłusznie uważa się, że powstały w Bułgarii, przypisuje się św. Metodemu. Św. Metody zebrał te prawa w odpowiedzi na prośbę księcia Rościsława. W posłaniu Rościsława do imperatora bizantyjskiego Machała III wyraźnie mówi się, że z Bizancjum *„na wszystkie strony zawsze wychodzą dobre prawa"*. Bizantyjska misja miała więc silny wpływ nie tylko na cerkiewne, ale i na prawne aspekty.

Misja morawska przetrwała pontyfikat papieża Mikołaja I i samozachowawcze tendencje Rzymu. Jak się później okazało, po śmierci Metodego liturgia słowiańska i całe dzieło św. braci utraciło swego opiekuna. Uczniowie św. braci byli wygnani z Moraw. Bezspornym rezultatem oświatowej działalności św. Cyryla i Metodego i ich uczniów był rozwój bułgarskiej kultury w czasach cara Symeona.

Warto zaznaczyć, że choć misja morawska zakończyła się niepowodzeniem na terytorium Wielkich Moraw, to dzieło św. braci nie zostało zburzone. Po kilku wiekach znowu wróciło i istnieje w innych warunkach, tworząc silną podstawę prawosławnej cerkwi i kultury narodów słowiańskich.

Ks. Imrich Belejkanic

W 1100 ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚW. METODEGO

W dniach 25–26 maja br. odbyła się w Białymstoku sesja popularnonaukowa pt. „Nieprzemijające wartości św.św. Cyryla i Metodego dla prawosławia". Seminarium zostało zorganizowane przez Oddział Wojewódzki Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i Koła Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych, Świeckich i Młodzieży Laickiej. Uczestnikami tej dobrze zorganizowanej imprezy byli przedstawiciele Kościoła prawosławnego z ZSRR, Grecji, Czechosłowacji, Finlandii i Polski.

Sesja stanowiła jeden z elementów obchodów 1100 rocznicy śmierci św. Metodego. Wybór Białegostoku na centralne obchody tej rocznicy jest w pełni uzasadniony. Św. Cyryl i Metody są patronami prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej. Białostocczyzna skupia największą ilość wyznawców prawosławia. W nim to najmocniej kultywuje się tradycje liturgii metodiańskiej.

Sesję otworzył sekretarz międzynarodowej organizacji młodzieży prawosławnej „Syndesmos", Stokoe Mark, który zwrócił

Ostatni werset litanii pokoju wyraża prawdę o świętych obcowaniu i skierowany jest do Matki Bożej, obdarzonej siedmiokrotnym tytułem, co oznaczało w pojęciu ludów Wschodu doskonałość: *„Przenajświętszą, Przeczystą, Przebłogosławioną, Chwalebną, Władczynię naszą, Bogurodzicę i zawsze Dziewicę Maryję, ze wszystkimi świętymi wspomniawszy sami siebie i jeden drugiego i całe życie nasze Chrystusowi Bogu oddajmy”*. Liturgia wzywa do oddania całego życia Chrystusowi, czyli do jakościowej jego przemiany w duchu ewangelicznym. Przez Maryję i razem z Nią wysławiamy Syna. *„Maryja nigdy nie przesłania Chrystusa, jakby stoi obok jako wzór i pierwsza przebóstwiona. Panagija – cała święta”* (patriarcha Athenagoras).

Istnieje także związek mariologii z pneumatologią, głębiej uzasadniający prawosławną cześć dla Bogurodzicy. W tekstach liturgicznych jest Ona określana jako Nosicielka Ducha (Pneumatofora, Duchonosica).

Kyrie eleison

Podczas liturgii wschodniej stale powtarza się śpiew „Kyrie eleison” (słow. Hospodi pomiłuj, Boże zmiłuj się). Modlitwa archaiczna, praktykowana przez pierwsze pokolenie wyznawców Chrystusa, zarówno w czasach prześladowań Kościoła jak i pomyślności, podczas wspólnych nabożeństw i modlitw prywatnych. Jak w syntezie określającej samą istotę kultu, streszcza się w niej wszelkie błaganie połączone z postawą adoracji.

– „We wschodnich liturgiach mszalnych powtarza się wielokrotnie zawołanie Hispodi pomiłuj, powtarza się to wielokrotnie i uparcie jak zaklęcie, jak pukanie do zamkniętych drzwi, jak bieg drobnych fal zmieniających nieustępliwie linię brzegową”. (T. Żychiewicz).

Doksologie

Ortodoksja wschodnia jest, zgodnie z etymologią, właściwym sposobem oddawania czci Bogu – prawdziwym wysławianiem. Każdą ektenię wygłaszaną przez diakona kończy prezbiter śpiewem aklamacji doksologicznej o charakterze trynitarnym. Człowiek współczesny nazbyt jest zaabsorbowany wieloma sprawami dziejącymi się wokół niego, aby zechciał zatrzymać się nawet w kościele. Wschodniochrześcijańskie nabożeństwa stawiają przed jego oczy wielką biblijną prawdę o kultycznym powołaniu człowieka, stając się okazją do przeżycia radości powrotu do domu Ojca. *„Jeżeli dobrze się modlisz, już jesteś teologiem”* (Ewagriusz Pontyjski). Każda ludzka twórczość powinna mieć charakter dziękczynienia. Istnieje nawet językowa zbieżność pomiędzy słowami kult i kultura, wiążąca niejako z liturgią wszelkie twórcze działania człowieka w świecie. *„Wszelka doczesna twórczość nabiera nieprzemijającej wartości, odbijając w sobie element wieczności.* (J. Klinger). Towarzyszący aklamacjom znak krzyża jest małą epiklezą – przyzywaniem Świętego Ducha.

Wawrzyniec Mirski

---

uwagę na trzy elementy zmieniające charakter imprezy. Tego typu seminarium popularnonaukowe było pierwszym zorganizowanym pod patronatem „Syndesmosu”. Udział w nim biorą przedstawiciele wielu krajów, których młodzież uczestniczy w pracach „Syndesmosu”. Sesja była zorganizowana przez przedstawicieli młodego pokolenia Kościoła.

W pierwszym dniu sesji referaty wygłosili przedstawiciele delegacji zagranicznych: ks. Wasilios Tsimorius (Grecja) – „Działalność św.św. Cyryla i Metodego do wyprawy morawskiej”, ks. archimandryta Pałładij (Szymon) z ZSRR – „Działalność misyjna św.św. Cyryla i Metodego”, ks. Imrich Belejkanic (Czechosłowacja) – „Znaczenie działalności św. braci Cyryla i Metodego na tle współczesnej im epoki”, ks. Kasala Kalevi (Finlandia) – „Dziedzictwo misji św.św. Cyryla i Metodego dla prawosławia w Finlandii”.

Wymienione referaty szczegółowo omawiały działalność misyjną obu braci słowiańskich. Podkreślano w nich aktualność problemów, przed którymi stali święci apostołowie Słowian. Dzięki ich działalności nastąpił rozwój piśmiennictwa i kultury słowiańskiej. Uczniowie św. braci: św. Naum, św. Sawa, św. Aragon i św. Gorazd znacznie przyczynili się do rozwoju świadomości narodowej Słowian.

W drugim dniu sesji po wystąpieniu Jego Ekscelencji ks. biskupa Sawy – ordynariusza prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej – omawiającym znaczenie misji św.św. Cyrala i Metodego dla Kościoła prawosławnego, odczyt o działalności świętych braci słowiańskich wygłosił Aleksander Naumow z Krakowa. Prelegent podkreślił, że działalność świętych braci przyniosła stworzenie alfabetu zrozumiałego dla wszystkich Słowian. Język cerkiewno-słowiański stał się językiem uniwersalnym wśród narodów słowiańskich i znacznie przyczynił się do tworzenia języków narodowych.

Po odczycie odbyła się dyskusja, w której udział wzięli m.in. Jego Ekscelencja ks. biskup Sawa i dr Iwaniec. Podkreślono w niej zasługi obu świętych braci dla rozwoju chrześcijaństwa i powstania idei Kościołów narodowych. Stwierdzono, że stan badań historycznych nad tym problemem nie jest wystarczający.

Po dyskusji, na zakończenie sesji, wystąpił chór młodzieży prawosławnej z soboru św. Mikołaja w Białymstoku. Z okazji seminarium zorganizowana została wystawa publikacji o działalności św.św. Cyryla i Metodego.

A.M.

PRAWOSŁAWIE NA ZIEMIACH POLSKICH

Antoni Mironowicz (3)

Wschodni kierunek chrystianizacji ziem polskich wywodził się z Rusi i Bizancjum. Przyjęcie chrześcijaństwa za pośrednictwem Konstantynopola przez księcia Włodzimierza w 988 roku zapoczątkowało działalność Kościoła prawosławnego na Rusi. Był to formalny akt chrystianizacyjny, chociaż pierwsze cerkwie powstały na Rusi znacznie wcześniej. Księstwo Kijowskie za rządów Włodzimierza (980–1015) było jednym z największych państw ówczesnej Europy i odgrywało w niej ważną rolę w życiu politycznym (por. B.D. Grekow, „Kijewska Ruś”, Moskwa 1946). Polityka ks. Włodzimierza zmierzała do połączenia wszystkich plemion wschodniosłowiańskich w jednym państwie kijowskim. Kontynuatorem tej polityki był syn księcia – Jarosław Mądry (1019–1054).

Za panowania Jarosława zakończono organizację Kościoła prawosławnego na Rusi. W 1037 roku utworzona została metropolia kijowska. Rok ten uważa się za datę powstania biskupstwa przemyskiego (por. M. Bendza, „Prawosławna diecezja przemyska w latach 1596–1681”, Warszawa 1982). Pierwszymi metropolitami i biskupami byli mnisi pochodzenia greckiego.

Dzisiejsze wschodnie obszary Polski wraz z początkiem osadnictwa nad Bugiem, Narwią, Sanem i Wieprzem wystawione zostały na wpływy bizantyjsko-ruskie i polskie o charakterze łacińskim. Oddziaływanie Kościoła prawosławnego zwiększało się wraz z rozwojem terytorialnym Wielkiego Księstwa Kijowskiego. Badania archeologiczne wskazują, że od XIII wieku na wschodnich obszarach Polski zdominowanych przez osadnictwo ruskie istniały ośrodki Kościoła prawosławnego w Drohiczynie, Mielniku, Surążu, Bielsku, Lublinie i Przemyślu.

Z tego okresu zachował się jedyny murowany zabytek architektury sakralnej, cerkiew św. Borysa i Gleba na Kołży pod Grodnem. Po innych budowlach pozostały nieliczne ślady. O ich istnieniu mówią m.in. sztuczne usypiska ziemskie, fragmenty budowli lub wyposażenia.

Najstarsza wzmianka o źródłach pisanych, odnosząca się do tego terytorium pochodzi z latopisu wołyńskiego. Pod datą 1260 odnotowano istnienie cerkwi w Mielniku. Wzmianka dotyczy wysłania Wasilka na podbój Litwy przez Daniela. *„I jechał Wasilko za brata i prowadzi jeho do Brestia i posła s nim ludi swoja i pomolisia Bohu światomu Spasu Izbawniku, jaże jest ikona w gorodzie Mielnicy w cerkwi św. Bohorodzicy i nynie stoit w welice cześti i obieszczasia Daniło ukrasiti ju”.* Latopis ten podaje dalej, że po śmierci Daniela Księstwo Halicko-Wołyńskie rozpada się pod wpływem wzrostu znaczenia Litwy i najazdów tatarskich. Po kolejnym napadzie tych ostatnich Mendog, książę litewski, wysłał swego synowca Erdziwiłła na podbój ziem ruskich. Erdziwiłł (...) *„ciągnął ku Podlasiu gdzie Jaćwiegowie mieszkali i znalazł Mielnik, Drohiczyn, Bielsk, Brańsk, miasta z zamkami poburzone od cesarza Batheia. Te wszystkie zamki na starych horodziszczach znowu Erdziwiłł wyniósł i wybudował, a Russaki, którzy byli po onym nieszczęśliwym spustoszeniu zostali, przyjął w obronę łaskawie, a oni mu też posłuszeństwo przysięgli dobrowolnie”.*

Ziemie ruskie przyłączone do Litwy zamieszkane były w większości przez ludność wyznania prawosławnego. W granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazły się północno-wschodnie tereny dzisiejszej Polski, z miastami Drohiczyn, Bielsk, Suraż, Knyszyn, Goniądz, Tykocin, Ciechanowiec i Mielnik a dalej na południe Łosice, Międzyrzecz, Łuków, Parczew, Mordy, Radzyń i Sokołów. Prawosławni stanowili zdecydowaną większość społeczeństwa litewskiego; również kultura ruska dominowała w nim do XVII wieku. Litwini poddawali się wpływom ludności przez siebie podbitej, przyjmując jej religię i obyczaje. Po 1569 roku część wiernych Kościoła prawosławnego na Wołyniu, Podlasiu i Naddnieprzu znalazła się w granicach Korony.

Na podstawie badań Jerzego Wiśniewskiego – znawcy dziejów osadnictwa w północno-wschodniej Polsce – można stwierdzić, iż obszar ten był kolonizowany z dwóch stron – wschodniej przez ludność ruską i zachodniej przez mazowiecką. Podobnie sytuacja przedstawiała się na pozostałej części ziem wschodnich, gdzie osadnictwo wołyńskie konkurowało z mazowieckim i małopolskim. Granice osadnictwa miały istotny wpływ na ukształtowanie się struktury wyznaniowej w dzisiejszych wschodnich regionach Polski. W wieku XVI ostatecznie ustaliły się granice osadnicze na styku ludności ruskiej, litewskiej i polskiej. Kościół prawosławny na wschodnich obszarach kraju rozwijał się na terenach kolonizowanych przez ludność ruską. Autor monografii o Podlasiu, Aleksander Jabłonowski, pisał na początku naszego stulecia: *„Można przyjąć z góry, iż gdzie tylko wzniesiono gródek czy zameczek tam zaraz i cerkiew stawała”*. Na południowo-wschodnich obszarach Polski docierały wpływy z zachodu, Moraw i południa, przez Karpaty z Nitry. W następnych stuleciach głównymi ośrodkami prawosławnymi, oddziałującymi na te tereny był Lwów, Halicz i Kijów. Ślady pierwotnego chrześcijaństwa na wschodnich obszarach Polski ilustrują nazwy z przymiotnikiem „ruski” w odróżnieniu od „lackiego”, lub określenie „Ruś”. (Drohiczyn – strona „ruska” i „lacka”). Miejsca, gdzie zakładane były kościoły, otrzymywały przydomek „kościelny” lub „kościelna”.

W okresie rządów Jagiellonów obserwuje się stosunkowo zgodne współżycie obu odłamów chrześcijaństwa. Wspólna tradycja chrześcijańska rzutowała na nadawanie takich samych wezwań w kościele i cerkwi. Był to okres, kiedy kościoły powstawały na terenach dóbr prawosławnych magnatów, a cerkwie w miastach katolickiego króla. Mimo istniejących prawnych ograniczeń, ściśle przestrzeganych na terenie Korony i Litwy właściwej, Kościół prawosławny nie utracił swej dominującej pozycji na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. Posiadał potężnych protektorów (ktitorów) w znanych rodach prawosławnych, którzy w następnych stuleciach w większości odstąpili od wiary swych przodków; Ostrogscy, Chodkiewicze, Radziwiłłowie, Ogińscy, Sapiehowie, Sanguszkowie, Olelkowicze, Wołłotowicze czy Wiśniowieccy. Istotne zmiany nastąpiły po unii brzeskiej, kiedy Kościół prawosławny, mimo iż należała do niego zdecydowana większość ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego, został formalnie zdelegalizowany. Rozpoczął się okres dyskryminacji społeczności prawosławnej, który położył kres dobremu współżyciu różnych konfesji w Rzeczypospolitej.

Wiadomości o sieci Kościoła prawosławnego w XIV i XV wieku są bardzo skąpe. Lustracje i rejestry przeprowadzone w II poł. XVI w. na terenach Rzeczypospolitej wskazują na największe zagęszczenie parafii w Rusi Koronnej. Z danych zawartych w „Historii Kościoła w Polsce”, wydanej w 1974 roku, wynika, że liczba cerkwi w stosunku do liczby miejscowości była zróżnicowana w poszczególnych częściach Polski. Np. na ziemi sanockiej na jedną parafię przypadały dwie wsie, w ziemi chełmińskiej około pięciu. Na obszarach Rusi Litewskiej, w tym i na terenach dzisiejszej Białostocczyzny, średnie zagęszczenie parafii było mniejsze i przypadała jedna parafia na kilka lub kilkanaście miejscowości.

Głównymi ośrodkami życia religijnego były monastery (Ławra Kijowsko-Peczerska, Ławra Supraślska, monastery w Słucku, Grodnie, Wilnie) i rezydencje prawosławnych ktitorów i magnatów (Olelkowiczów – Słuck, Ostrogskich – Ostróg, Chodkiewiczów – Zabłudów).

Od czasów wprowadzenia chrześcijaństwa na Ruś istniała jedyna metropolia ruska z siedzibą w Kijowie. W II połowie XIII wieku do metropolii kijowskiej należało 19 biskupstw. Kijów był tytularnie stolicą metropolii, choć w rzeczywistości z powodu najazdów Tatarów i spustoszenia Rusi południowej metropolici coraz częściej przebywali we Włodzimierzu nad Klaźmą. Przeniesienie rezydencji metropolitarnej do Włodzimierza Suzdalskiego z zachowaniem tytulatury metropolitów kijowskich miało istotne znaczenie dla Rusi Wielkiej i Małej. Metropolici kijowscy, a faktycznie włodzimierscy, zaczęli dążyć do podporządkowania swej władzy wszystkich ruskich diecezji. Rozpad jednolitej metropolii kijowskiej był spowodowany przesunięciem się centrum życia religijnego z Kijowa do Włodzimierza, a później do Moskwy, i rozdrobnieniem feudalnym na Rusi. W opozycji do ośrodka metropolitarnego powstało nowe centrum prawosławne w Księstwie Halicko-Wołyńskim. Księstwo to nabiera większego znaczenia za rządów Romana i jego syna Daniela. Rozwój terytorialny Księstwa Halicko-Wołyńskiego zahamowany został wzrostem potęgi Litwy. Litwa pod rządami Giedymina (1315–1341) i Olgierda (1344–1377) poszerzała swoje granice kosztem księstw ruskich. W wyniku podboju w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazła się dominująca liczebnie i kulturowo ludność ruska, będąca wyznawcami Kościoła prawosławnego. W tej sytuacji książęta litewscy rywalizujący z Moskwą dążyli do utworzenia własnej metropolii prawosławnej.

W konsekwencji w XIV wieku jednolita metropolia kijowska rozpadła się na trzy ośrodki metropolitarne odpowiadające głównym centrom politycznym: Włodzimierz nad Klaźmą (a później Moskwa), Halicz i Nowogród. Miejscowości te stały się siedzibą trzech metropolii: 1. tytularnie kijowskiej (wielkoruskiej a faktycznie włodzimierskiej), 2. halickiej, 3. litewskiej. W 1347 roku metropolia halicka została zniesiona, po czym w 1371 roku ponownie została wskrzeszona. Jej jurysdykcji podlegały diecezje: chełmska, turowska, przemyska i włodzimierska. W 1415 roku metropolia halicka zaliczona została, jako biskupstwo, do metropolii litewskiej (kijowskiej).

Po przyłączeniu Kijowa do Litwy nastąpiło zerwanie zależności metropolii litewskiej od Moskwy. Metropolita Cyprian, rezydujący na stałe w Kijowie, na krótko objął pod swoją władzę Kościół prawosławny na Rusi moskiewskiej i kijowskiej. Po śmierci Cypriana w 1406 roku w Moskwie zostaje wybrany metropolitą Focjusz. Na Litwie w 1415 roku biskupi wybrali na metropolitę Grzegorza Camblaka. Przez wybór Camblaka zostały stworzone podstawy samodzielnej organizacji Kościoła prawosławnego na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do metropolii kijowsko-halickiej należały diecezje znajdujące się na Rusi Litewskiej i Koronnej: arcybiskupstwo połockie, biskupstwo czernihowskie, łuckie, włodzimierskie, turowskie, przemyskie, smoleńskie, chełmskie i halickie. Na czele stał metropolita kijowski, który rezydował w Nowogródku.

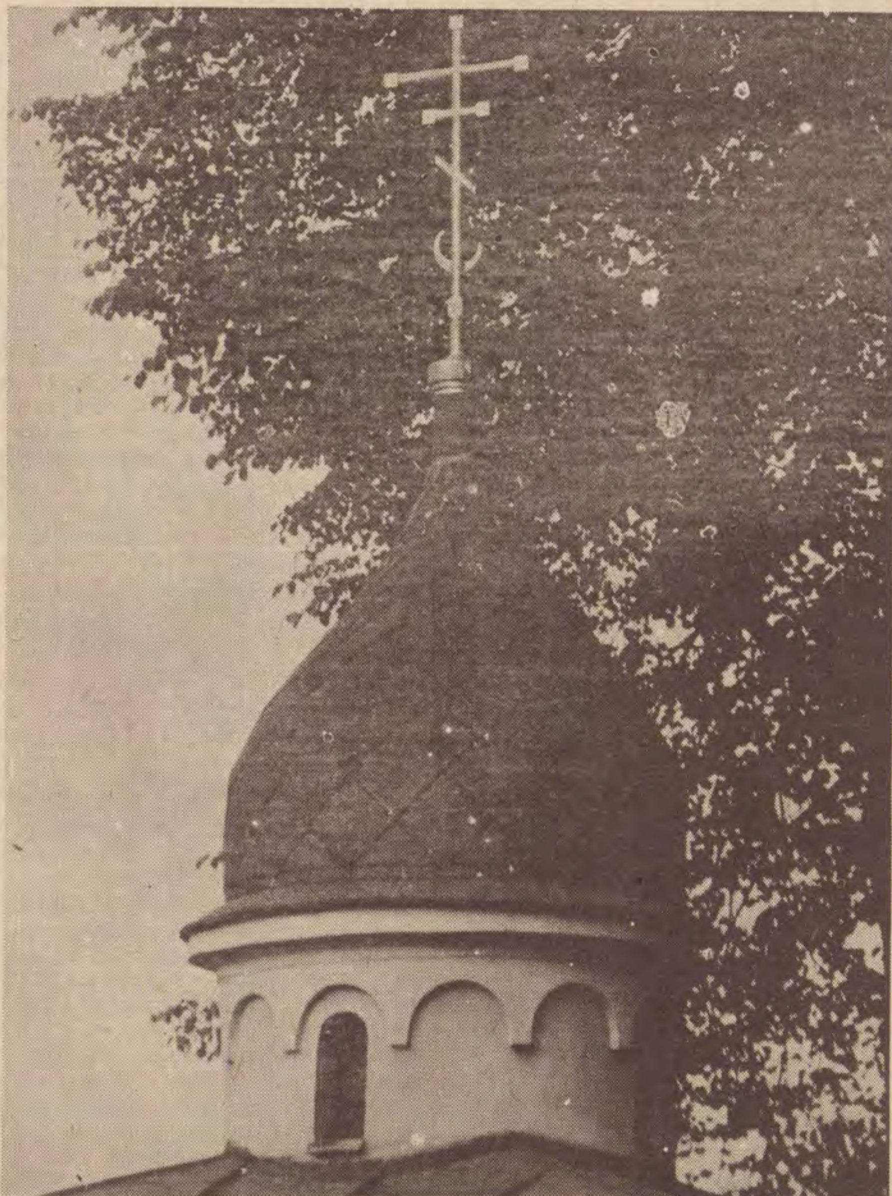
Liczba wyznawców Kościoła prawosławnego w państwie jagiellońskim powiększyła się z chwilą zawarcia unii Polski z Litwą w 1386 roku. Nic też dziwnego, że kultura i „religia ruska” zajęły ważne miejsce w kulturze Rzeczypospolitej. Język ruski był językiem oficjalnym do roku 1696, mimo iż w praktyce był wypierany przez polski. Unia Litwy z Polską i przyjęcie chrztu przez książąt litewskich w obrządku łacińskim zdecydowanie przyczyniły się do podniesienia prestiżu kultury polskiej i katolicyzmu. Stąd też wprowadzono prawne ograniczenia dla ludności ruskiej na terenach etnicznie i wyznaniowo mieszanych. Bojarstwo przyjmujące katolicyzm zyskiwało przywileje, jakimi cieszyła się szlachta polską. Propagowanie katolicyzmu na Litwie doprowadziło do wydania szeregu ograniczeń dla Kościoła prawosławnego (zabroniono budowy nowych i remontowania starych prawosławnych obiektów kultowych oraz zawierania małżeństw mieszanych).

Przywilejem z 1387 roku Jagiełło zatwierdził prawa i nadania Kościołowi katolickiemu. Dzięki temu Kościół katolicki uzyskał uprzywilejowane stanowisko w państwie polsko-litewskim. Na mocy przywileju horodelskiego w 1413 roku dał katolikom pierwszeństwo w zdobywaniu godności i urzędów. Wymienione ograniczenia nie były wszędzie przestrzegane, a na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej nie miały mocy obowiązującej.

Mimo wspomnianych ograniczeń równość obu wyznań w państwie jagiellońskim stała się koniecznością, czego wymownym przykładem było potwierdzenie praw obrządku wschodniego przez Władysława Warneńczyka w 1443 roku, akceptowanych przez następnych Jagiellonów w specjalnych przywilejach z 1504, 1522, 1529, 1549 i 1551 roku. Kościół prawosławny miał zagwarantowaną samodzielność i możliwość rządzenia się własnymi prawami. Na jego stan i status prawny wpływały dwa obowiązujące prawa: podawania i ktitorstwa. Największym ktitorem całego prawosławia w Rzeczypospolitej w myśl prawa „ktitorstwa” był władca Polski. Prawa i obowiązki ktitora dotyczyły wyłącznie spraw zewnętrznych Kościoła prawosławnego i polegały na sprawowaniu zarządu i opieki nad dobrami kościelnymi. Ktitor posiadał duże uprawnienia: 1. Imię jego było zawsze wspominane podczas nabożeństw w cerkwi. 2. Posiadał prawo prezenty osób duchownych. 3. W monasterach był zobowiązany do czuwania nad życiem zakonników, aby było zgodne z regułą klasztorną. Obowiązkiem ktitora było: 1. Troszczenie się o utrzymanie w dobrym stanie cerkwi i pomoc materialna. 2. Zarząd i opieka nad dobrami cerkiewnymi. Prawo „podawania” miało dwa istotne składniki prawa „ktitorstwa”, prawo prezenty dla fundatora (ktitora) na stanowiska duchowne i opieki nad majątkiem cerkiewnym. Królowie polscy korzystali z obu praw przy wybieraniu odpowiednich kandydatur na stolice biskupie i arcybiskupie, rzadko dbając o wybór odpowiednich osób. Nie kierowali się też interesami i potrzebami Kościoła prawosławnego obsadzając poszczególne godności cerkiewne. Podobne uprawnienia posiadali możnowładcy świeccy, w których dobrach znajdowały się cerkwie. Stąd też o wyborze na katedry biskupie nie decydowały umiejętności organizacyjne i zdolności intelektualne – a protekcja i zasługi poniesione dla króla lub magnata, bądź powiązania rodzinne.

Jak z powyższego wynika, Kościół prawosławny był na mocy prawa „podawania” i „ktitorstwa” uzależniony od władzy państwowej. Tym ostrzej prawosławni w Rzeczypospolitej odczuli zmianę stosunku królów polskich do nich w II poł. XVI wieku. Jagiellonowie, reprezentujący interesy katolickiego państwa, nie przykładali większej wagi do Kościoła prawosławnego, ale również mu nie szkodzili.

Cdn.



Fot. Przemysław Wierzchowski

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W ŚWIECIE

ATENY

Na prośbę Patriarchy Aleksandryjskiego Mikołaja Św. Synod Kościoła Grecji ponownie wyznaczył biskupa Anastasiosa (Yannoulatos) na stanowisko kierującego misją prawosławną w Afryce. Decyzja ta została podjęta ze względu na konieczność kontynuowania prawosławnej misji na tym kontynencie. Dowodzi ona także uznania ogromnego wkładu pracy biskupa greckiego.

Kościoły prawosławne a problem głodu na ziemi

Jesienią bieżącego roku, prawdopodobnie w Atenach, odbędzie się spotkanie delegatów Kościołów prawosławnych z przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich, które żywo zareagowały na apel arcybiskupa Serafina z Aten, wzywający do koordynacji wysiłków w celu zlikwidowania śmierci głodowej na naszym globie. Spotkanie to będzie miało charakter przygotowawczy i poprzedzi późniejszą konferencję zwierzchników Kościołów na ten temat. Wezmą w niej udział zarówno przedstawiciele ŚRK, jak i UNICEF-u. Patriarchat Ekumeniczny będą reprezentować: metropolita Damaskinos ze Szwajcarii i archont Atef Danial. Duże zainteresowanie jesiennym spotkaniem przejawił również Kościół rzymskokatolicki. Arcybiskup Chryzostom z Cypru wyraził swoje gorące poparcie dla tak ważnego przedsięwzięcia i oświadczył, że jego Kościół będzie także uczestniczył w przygotowawczym zebraniu.

Przy okazji przypomnijmy, że arcybiskup Cypru przekazał na ręce Patriarchy Etiopii Tekle Haimanota sumę 5000 lirów cypryjskich.

Ze swej strony, prawosławni w Ameryce Płn. zebrali sumę 135 000 dolarów przeznaczoną na pomoc głodującej ludności Etiopii.

ALEKSANDRIA

„Mimo trudnych warunków działania praca duszpasterska prowadzona przez Patriarchat Aleksandryjski przebiega pomyślnie – powiedział biskup Tite z Tiamothee, wikariusz patriarchalny z Aleksandrii. *Duża w tym zasługa miejscowych biskupów i duchowieństwa. W wielu metropoliach, mimo braku środków łączności, diakonia misyjna przeżywa zauważalny rozwój. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Kościół aleksandryjski jest w stanie zachować prawosławną wiarę chrześcijańską na całym kontynencie afrykańskim w niezwykle niepewnych warunkach politycznych i ekonomicznych".*

Biskup Tite wyliczył następnie różne formy działalności Patriarchatu i głoszenia Słowa Bożego, wychowywanie młodzieży w duchu prawosławnym, pomoc starszym i najbardziej potrzebującym.

JUGOSŁAWIA

Władze jugosłowiańskie zezwoliły na budowę kościoła prawosławnego w miejscowości Bozansky Novi. Istniejąca tam cerkiew została zniszczona w czasie II wojny światowej przez nacjonalistów chorwackich. Wszelkie koszty związane z odbudową ponosi Prawosławny Kościół Serbski.

Dwaj mnisi prawosławni, członkowie Kościoła Serbskiego, ojciec Amphiloch Radovic, dziekan wydziału teologicznego w Belgradzie oraz ojciec Atanazy Yevtic, profesor tegoż wydziału, zostali przyjęci w poczet członków zwyczajnych Związku Pisarzy Serbskich.

KONSTANTYNOPOL

Zmiany w składzie Św. Synodu Patriarchatu Ekumenicznego

Na wniosek zgłoszony przez Patriarchę Dimitriosa I Św. Synod Patriarchatu Ekumenicznego postanowił zbierać się w poszerzonym składzie. Od tej chwili w skład Synodu wchodzić będą wszyscy metropolici przebywający w Konstantynopolu i sprawujący swoje funkcje. Zgodnie z przyjętą formułą status członka Św. Synodu otrzymali dodatkowo metropolici Hieronymos z Rodopolis, Anatazy z Helenoupolis i Joachim z Melitenu.

Św. Góra Athos odpowiada na zarzuty czasopisma teologicznego

W jednym z greckich czasopism teologicznych ukazało się ostatnio kilka krytycznych artykułów dotyczących udziału mnichów athoskich w rozstrzyganiu problemów duchowych. W odpowiedzi na nie Wspólnota Athosu pragnie poinformować wszystkich prawosławnych, że Św. Góra czuwa stale nad czystością naszej wiary, czego dowodem są liczne raporty adresowane na ręce zwierzchników Kościoła konstantynopolitańskiego. Przedstawiciele 20 monasterów athoskich stwierdzają, iż przekazują swoje uwagi w sposób iście synowski, z chrześcijańską pokorą, bez niepotrzebnego rozgłosu.

Republika athoska podkreśla swoje przywiązanie do Patriarchatu Ekumenicznego, bez którego nie mogłaby wypełniać swojej roli.

Patriarcha Dimitrios I o roli życia monastycznego we współczesnym świecie

Franciszkańskie czasopismo „Il Messaggero di Sant'Antonio" zamieściło wywiad z Patriarchą Ekumenicznym Dimitriosem I, w którym Jego Świątobliwość odpowiada m.in. na pytania dotyczące znaczenia życia monastycznego dla współczesnego świata. Oto fragmenty tego wywiadu.

— Wasza Świątobliwość, mimo wysokiej funkcji, jaką piastujecie, prowadzicie monastyczny styl życia. Jaką rolę, waszym zdaniem, odgrywają obecnie monastery i wspólnoty religijne w życiu współczesnego, tak bardzo konsumpcyjnie nastawionego społeczeństwa?

— Rola monasterów i mnichów w życiu Kościoła była zawsze niezwykle ważna, a w naszych czasach ich znaczenie jeszcze bardziej wzrosło. W XX wieku, w którym konsumpcyjne społeczeństwo wyrządza tak poważne duchowe szkody w życiu i świadomości chrześcijan, obecność monasterów jest po prostu niezbędna. W rzeczywistości bowiem monastery są ogniskiem odnowy duchowej dla „zmęczonych i uciśnionych", o których mówi Ewangelia, miejscem, w którym modli się również za tych, którzy nie chcą, nie umieją, nie mogą lub nie mają czasu się modlić.

— Czy życie monastyczne na Wschodzie przeżywa obecnie kryzys, czy też przeciwnie, można mówić o jego rozwoju?

— Jeżeli mamy oceniać na podstawie naszej wspólnoty w dosłownym znaczeniu tego słowa, tzn. na podstawie wspólnoty ze Św. Góry Athos, możemy stwierdzić z satysfakcją, że życie monastyczne znowu rozkwita. W ostatnich latach do monasterów na Św. Górze przybyło wielu młodych mnichów, wśród których można spotkać absolwentów różnych szkół wyższych, nie tylko teologicznych. Pragnęlibyśmy, żeby ten rozkwit życia monastycznego stał się zjawiskiem natury ogólnej, żeby nie był przywilejem jedynie Kościoła prawosławnego.

Św. Synod Patriarchatu Ekumenicznego upoważnił metropolitę Damaskinosa ze Szwajcarii do odbycia wizyt w lokalnych Kościołach prawosławnych. Wizyty te mają doprowadzić do zwołania komisji interprawosławnej ds. przeprowadzenia Świętego i Wielkiego Soboru Wszechprawosławnego.

Zgodnie z ustaloną procedurą, komisja interprawosławna analizuje problemy, które zostaną następnie przedłożone uczestnikom konferencji przedsoborowej. W najbliższym czasie na forum obu tych organów (komisji i konferencji) zostaną przedyskutowane następujące zagadnienia:

1. Przystosowanie ustaleń kościelnych dot. postu do wymagań współczesnej epoki.
2. Stosunki Kościołów prawosławnych z resztą świata chrześcijańskiego.
3. Prawosławie i ruch ekumeniczny.
4. Udział lokalnych Kościołów prawosławnych w zaszczepianiu chrześcijańskich idei pokoju, wolności, braterstwa i miłości między narodami oraz w zwalczaniu dyskryminacji rasowej.

Należy podkreślić, iż metropolita Damaskinos odwiedzi również zwierzchników starych (dawnych) Kościołów wschodnich, co przyczyni się, być może, do ożywienia dialogu teologicznego między prawosławnymi i przedchalcedończykami.

FINLANDIA

Komitet Wykonawczy ŚRK mianował Heikki Huttunena z Prawosławnego Kościoła w Finlandii na stanowisko dyrektora młodzieżowej sekcji tejże organizacji. Diakon Huttunen, były sekretarz generalny stowarzyszenia prawosławnych studentów w swoim kraju, obejmie nowy urząd w listopadzie br.

MARSYLIA

Prawosławni za zniesieniem wszelkich tortur

W dniach 9–10 marca w Prawosławnym Centrum św. Ireneusza w Marsylii odbyło się zebranie wiernych tamtejszych parafii. Było ono poświęcone udziałowi prawosławnych w pracach Ruchu Chrześcijan na rzecz Zniesienia Tortur (ACAT).

Spotkanie zapoczątkowało wyświetlenie filmu zatytułowanego „Syn twego sąsiada", ukazującego Grecję czarnych pułkowników. Film ten zaprezentował system szkolenia młodych ludzi, którzy mieli stać się torturującymi oficerami dyktatorskiego reżimu. Szkolenie to odbierało najmniejszą zdolność do samodzielnego myślenia oraz sprowadzało chłopców do roli maszyn całkowicie uległych rozkazom przełożonych.

W spotkaniu uczestniczyli: ojcowie Cyrille Argenti, Jean Gueit, Serge Wsevolojsky, jak również Nicole Maillard i Elisabeth Behr-Sigel, przewodnicząca ACAT-u.

USA

W dniach 18—19 października br. w Filadelfii odbędzie się piąte międzynarodowe sympozjum Amerykańskiego Instytutu Badań Patrystycznych i Bizantyjskich. Temat obrad brzmi: „Stosunki między Kościołem Wschodnim i Zachodnim w XVI wieku".

RFN

W Monachium odbyło się spotkanie przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich. Przebiegało ono pod hasłem „Żyć wspólnie dzisiaj i jutro". W czasie nabożeństwa ekumenicznego, które zakończyło obrady, metropolita Augustin wraz z rzymskokatolickim arcybiskupem Monachium Friedrichem Wetterem i przedstawicielem miejscowego ewangelickiego Kościoła luterańskiego wyraził pogląd, że w świetle wiary chrześcijańskiej nie istnieje w odniesieniu do człowieka pojęcie „obcy". Bóg bowiem jest Stwórcą i Ojcem wszystkich ludzi.

Oświadczenie to potwierdza nieustanne wysiłki Kościołów niemieckich (Niemiec) zmierzające do większej integracji imigrantów i ich rodzin.

Niemiecki Kościół ewangelicki (EKD) utworzył w Erlangen, przy studenckim domu „Marcin Luther" ośrodek dla stypendystów prawosławnych. Jednorazowo może w nim przebywać ok. 15 studentów. Stworzono tym samym lepsze warunki do nawiązywania się przyjaźni między młodymi ludźmi obu wyznań.

MONACHIUM

W odpowiedzi na propozycję Uniwersytetu w Monachium bawarski minister oświaty utworzył na tymże Uniwersytecie Instytut Teologii Prawosławnej, pierwszą w swoim rodzaju taką placówkę w Europie Zachodniej. Istniejąca od roku Katedra Teologii Prawosławnej została włączona do Instytutu. Na stanowisko jego dyrektora mianowano prof. Theodora Nicolacu. Instytut dysponuje potrzebnym lokalem oraz biblioteką, której księgozbiór, dzięki licznym subwencjom, ustawicznie się powiększa.

SZWAJCARIA

Coroczne seminarium na temat prawosławia

Jak co roku, w dniach od 1 do 14 kwietnia, Szwajcarski Instytut Ekumeniczny zorganizował seminarium stanowiące próbę wprowadzenia do teologii i duchowości prawosławnej. Wzięli w nim udział studenci przybyli z wielu krajów świata. Oto niektóre tematy seminarium: „Soborowość prawosławna" (prof. Damaskinos Papandréou, metropolita Szwajcarii), „Prawosławie w różnych kontekstach" (prof. Ion Bria), „Eklezjologia prawosławna", „Mariologia i antropologia", „Wprowadzenie do ikonografii (prof. Nikos Nissiotis), „Teologiczne znaczenie boskiej liturgii", „Trójca, krzyż i Zmartwychwstanie" (Dan Ili Ciobotea), „Wprowadzenie do Wielkiego Tygodnia", „Życie monastyczne w Kościele" (ojciec Cyrille Argenti), „Prawosławie i kultura" (P.Piiroinen).

W programie seminarium znalazły się również wieczory muzyczne, konferencje okrągłego stołu nt. życia różnych Kościołów prawosławnych, oraz miejsca kobiet i laików w Kościele, wizyty w siedzibie ŚRK, a także w Prawosławnym Centrum w Chambésy.

VI międzynarodowe seminarium teologiczne

W dniach od 27 kwietnia do 20 maja 1985 r. w Prawosławnym Centrum Patriarchatu Ekumenicznego w Chambésy (Szwajcaria) odbyło się szóste z kolei międzynarodowe seminarium teologiczne, którego słuchaczami byli młodzi teologowie delegowani przez lokalne Kościoły prawosławne.

W tym roku wykłady seminarium przebiegały w ramach dwóch bloków tematycznych: „Prawosławie i ruch ekumeniczny" oraz „Udział lokalnych Kościołów prawosławnych w realizacji chrześcijańskiego ideału pokoju".

Zebranie szwajcarskiej komisji ds. dialogu między prawosławnymi i katolikami

W dniach 11–12 III 1985 r. w Gersau odbyło się dziewiąte posiedzenie plenarne komisji ds. dialogu między prawosławnymi i katolikami. W skład komisji wchodzą z jednej strony członkowie wyznaczeni przez konferencję biskupów szwajcarskich, z drugiej zaś przedstawiciele Kościołów greckiego, rumuńskiego, serbskiego i rosyjskiego. Na zebranie zostali zaproszeni również delegaci starych (dawnych) Kościołów wschodnich: syryjskiego, armeńskiego i koptyjskiego. Prace przebiegały pod kierownictwem dwóch współprzewodniczących: ojca Iona Bria (Genewa) i ojca Josefa Trütscha (Coire).

Uczestnicy spotkania poruszyli dwa problemy: małżeństw mieszanych zawieranych między wyznawcami obydwu Kościołów oraz możliwość publikacji broszury przedstawiającej katolikom prawosławie w Szwajcarii. SKAF (Komisja Konferencji Biskupów ds. Imigrantów i Ich Problemów) szczególnie żywo zainteresowała się ostatnią kwestią i podjęła się redagowania pisma.

PARYŻ

Zebranie diecezjalne Patriarchatu Moskiewskiego

10 lutego w Paryżu metropolita rostowski Włodzimierz, egzarcha Patriarchatu Moskiewskiego na Europę Zachodnią, przewodniczył zebraniu francuskiej diecezji tegoż Patriarchatu. Diecezja ta założona została w 1968 roku przez emigrantów rosyjskich. Obecnie liczy dziewięć parafii i wspólnot.

Po krótkim wystąpieniu Nicolasa Lossky'ego na temat eucharystycznej natury (eucharystycznego charakteru) diecezji jako podstawy prawosławnej eklezjologii głos zabrał ojciec Gabriel Henry. Skoncentrował on swoją uwagę na roli duszpasterstwa w życiu wspólnoty eucharystycznej. Podkreślił, iż wszelkie duszpasterstwo jest nierozerwalnie związane z jedynym Dobrym Pasterzem, Chrystusem.

Drugi zasadniczy temat zebrania dotyczył obchodów 1000-lecia chrztu Rusi. W swoim referacie Dimitrij Szakowskoj, profesor Uniwersytetu w Rennes i Instytutu św. Sergiusza, przedstawił bliżej ówczesną epokę, przypomniał okoliczności chrztu oraz jego wpływ na historię i kulturę Rosji.

Następnie zabrał głos metropolita Włodzimierz. Podsumował on przebieg dotychczasowych przygotowań Kościoła Rosyjskiego do obchodów tejże rocznicy. *„Zamierzamy się do niej przygotować przede wszystkim poprzez żarliwą modlitwę* – powiedział metropolita. *Prowadzone są również prace nad rekonstrukcją monasteru św. Daniela w Moskwie. Uczestniczą w nich zarówno specjaliści z zakresu konserwacji zabytków, jak i liczni moskwiczanie, którzy poświęcają na to dni wolne od pracy. Wszelkie koszty związane z rekonstrukcją ponoszą wierni".*

Z okazji 1000-lecia chrztu Rusi przybędą do ZSRR liczni pielgrzymi i goście z całego świata. Będzie więc to święto wszystkich chrześcijan, a nie tylko członków Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Wizyta Sekretarza Generalnego Kościoła Etiopii

W dniach od 16 do 24 marca przebywał we Francji Sekretarz Generalny Kościoła Etiopii, Abebaw Yegzaw. Zapoznał on zainteresowane osoby z sytuacją w Etiopii oraz poinformował o formach działalności podejmowanych przez Kościół w związku z klęską głodu, jaka dosięgła ten kraj.

Przy olbrzymim udziale ŚRK Kościół w Etiopii opracował program utworzenia 17 ośrodków pomocy. Zlokalizowane one zostaną na terenie całego kraju. Najpilniejszym obecnie zadaniem jest otwarcie czterech ośrodków w Ebinat, Hayk, Makellé i Asmara. Każdy ośrodek, obsługiwany przez 12-osobowy personel, może udzielić pomocy 8000 osób. Corocznie dysponować on będzie budżetem w wysokości 13 mln franków, z czego 10 mln będzie przeznaczone na zakup żywności, 2 mln – na ubrania i okrycia, a reszta na koszty wyposażenia, funkcjonowania, transportu oraz opiekę medyczną.

W POLSCE

OPOLE

W dniach od 3 do 8 czerwca 1985 r. w Opolu obradował Komitet Koordynacyjny Komisji Mieszanej do spraw Dialogu Teologicznego między Kościołem prawosławnym a Kościołem rzymskokatolickim.

Komitet Koordynacyjny przygotował dokument dotyczący Sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego (temat ten omawiano na poprzedniej sesji na Krecie) oraz dokument poświęcony Sakramentowi kapłaństwa i jego roli w Kościele ze szczególnym uwzględnieniem sekcji apostolskiej. Oba te dokumenty będą przedłożone na sesji plenarnej Komisji Mieszanej, która odbędzie się w dniach od 29 maja do 7 czerwca 1986 r. w Bari (Włochy).

W obradach uczestniczyli – ze strony prawosławnej: metropolita Stylianos, grecko-prawosławny abp Sydney – Australia, współprzewodniczący Komisji Mieszanej arcybiskup Parthenios, metropolita Kartaginy (Afryka), arcybiskup Smoleńska i Waźmy (ZSRR), Kirił, arcybiskup Antonie, metropolita Transylwanii (Rumunia), biskup wrocławsko-szczeciński Jeremiasz, prof. Megas Farandos, Uniwersytet Ateński (Grecja), prof. John Zizioulas, Uniwersytet w Glasgow (Szkocja), prof. Stoya Goszewicz, Uniwersytet Belgradzki (Jugosławia), archimandryta Spyridon Papagheorghiou, rektor kościoła prawosławnego św. Andrzeja w Rzymie.

— ze strony katolickiej:
kard. Jan Willebrands, przewodniczący Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan (Rzym), współprzewodniczący Komisji Mieszanej, abp Bari (Włochy) Mariano A. Magrassi, prof. Ernst Suttner, Uniwersytet Wiedeński (Austria), o.Emmanuel Lanne OSB, Opactwo Benedyktyńskie w Chevetogne (Belgia), o.Jean M.R. Tillard Op. Fakultet Teologiczno-Filozoficzny w Ottawie (Kanada), o.prof. Wacław Hryniewicz OMI, Katolicki Uniwersytet w Lublinie, prof. Vittorio Peri, Biblioteka Watykańska (Rzym), o.Pierre Duprey, sekretarz Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan (Rzym), o. Eleuterio F Fortino, Sekretariat do spraw Jedności Chrześcijan.

LUBLIN

8 czerwca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się uroczystość nadania arcybiskupowi Stylianosowi Herkianakisowi i kardynałowi Janowi Willebrandsowi tytułu doktora honoris causa tej uczelni. W uroczystościach udział wzięli m.in. hierarchowie Kościołów prawosławnego i rzymskokatolickiego, przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej, przedstawiciele władz politycznych, ambasadorzy Grecji i Holandii.

BIAŁYSTOK

Dnia 24 czerwca br. w Białymstoku odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego w wieku 44 lat dziekana narewskiego, ks. prof. mgr. **Piotra Popławskiego.** Uroczystościom pogrzebowym, w których wzięło udział duchowieństwo Białostocczyzny, przewodniczył ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej ks. biskup Sawa.

W Narwi odbyła się wzruszająca uroczystość pożegnania zmarłego przez duchowieństwo dekanatu oraz tłumnie przybyłych wiernych parafii.

Ks. Piotr Popławski był wieloletnim proboszczem i dziekanem w Narwi, gorliwym duszpasterzem i administratorem, cieszącym się szacunkiem wiernych i uznaniem władz kościelnych. Wierni, towarzyszący mu w ostatniej drodze, oddali hołd jego osobie, postawie i zaangażowaniu w służbie dla dobra Kościoła.

WARSZAWA

W niedzielę 23 czerwca br. w katedrze św. Marii Magdaleny w Warszawie po zakończeniu św. liturgii metropolita warszawski i całej Polski Bazyli wręczył Janowi Dobraczyńskiemu Order św. Marii Magdaleny II klasy.

Św. Synod Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przyznał to wysokie odznaczenie w uznaniu zasług pisarza i działacza społeczno-politycznego dla Kościoła, Ojczyzny i ekumenizmu.

Tygodnik Podlaski
Redaguje zespół w składzie:
Eugeniusz Czykwin (kierownik)
ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi, Ałła Matreńczyk, Antoni Mironowicz, Eugeniusz Mironowicz.



Fot. Jarosław Makal

PIELGRZYMKA NA ŚWIĘTĄ GÓRĘ GRABARKĘ

Święta Góra Grabarka to znane sanktuarium prawosławne na Podlasiu, a także siedziba jedynego w Polsce monastyru żeńskiego należącego do tego wyznania. W przeddzień święta Przemienienia Pańskiego (Spasa) przybywa tu tysiące pielgrzymów z całego kraju, aby na Świętej Górze w modlitwie szukać pocieszenia i ukojenia duszy.

Od kilku lat Grabarka jest także miejscem spotkań młodzieży prawosławnej. Pielgrzymki odbywają się kilka razy w roku w różnych intencjach. Organizowane są przez Koło Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych, Świeckich i Młodzieży Laickiej.

Tegoroczna majowa pielgrzymka pobiła rekordy frekwencji. Szacuje się, że do Grabarki przybyło około 3 tys. młodzieży. W piątek po południu 17 maja na stacji Sycze pustoszały pociągi jadące na trasie Białystok–Siedlce. Młodzi ludzie dźwigając namioty, plecaki, śpiwory kierowali się w stronę lasu, ku Świętej Górze.

Większość młodych pielgrzymów kierowała się na pole namiotowe, aby przygotować sobie nocleg i zdążyć na wieczorne nabożeństwo. Znajomi pozdrawiali się słowami „Chrystos Woskresie" („Chrystus Zmartwychwstał").

Pierwszym punktem programu była wieczernia, która zgromadziła wszystkich przybyłych do Grabarki. Po wieczerni nie kończył się jednak pierwszy dzień pielgrzymki. Wieczorem w blasku świec zebrani wysłuchali montażu poetyckiego, przygotowanego przez młodzież z Chełma. Modlitwy w znakomitym wykonaniu Kasi Kuryło, jej koleżanki i kolegów, wygłoszone w niezwykłej scenerii, wywierały niezapomniane wrażenie, wprowadzały także w nastrój skupienia przed wyświęceniem krzyża pielgrzymki.

Pierwszy dzień pobytu młodzieży na Świętej Górze kończył się spowiedzią pragnących przystąpić do św. komunii.

Drugi dzień – sobota – rozpoczął się liturgią, podczas której homilię wygłosił ks. biskup Jeremiasz. W tym czasie przybywały nowe grupy młodych ludzi, którzy ze względu na pracę lub naukę nie mogli znaleźć się tu wcześniej.

Po zakończeniu liturgii z koncertem wystąpił Chór Duszpasterstwa Akademickiego z Białegostoku pod dyrekcją Bazylego Dubeca oraz odbyła się ceremonia powitania gości zagranicznych. Do Grabarki przybyły delegacje z ZSRR, Grecji, Czechosłowacji i Finlandii.

W pobliżu budynków klasztornych zorganizowano kiermasz książek, czasopism i płyt gramofonowych związanych tematycznie z prawosławiem. Można tam było nabyć min. „Teologię bizantyjską" Johna Mayendorffa, „Ikonastas" Pawła Floreńskiego, oraz „Wokół ikony. Rozmowy z Jerzym Nowosielskim". Można też było zapisać się na letni obóz organizowany przez Koła Teologów Prawosławnych. W pobliżu cerkwi „Spasa" urządzona została wystawa fotograficzna o stanie prawosławnych obiektów sakralnych w Polsce.

W godzinach przedpołudniowych homilię wygłosił ks. biskup Sawa, który mówił o roli i miejscu młodzieży w życiu Cerkwi. Wszystkie spotkania na Świętej Górze odbywały się wokół cerkwi, na świeżym powietrzu, bowiem pogoda dopisała. Atmosfera wzajemnej życzliwości wśród uczestników pielgrzymki sprawiała wrażenie, że przybyli tu ludzie przedtem starannie dobrani. Była to jednak młodzież, którą spotykamy codziennie: ze wszystkimi negatywnymi i pozytywnymi cechami charakteru.

Cykl imprez sobotnio-popołudniowych rozpoczął występ chóru młodzieżowego z Warszawy pod dyrekcją Andrzeja Boubleja przyjmowany gromkimi oklaskami.

Spotkania w grupach tematycznych dały możliwość wymiany poglądów w sprawach nurtujących młodzież. Zorganizowano 10 takich grup, z taką samą ilością tematów przewodnich. Najliczniejsze grono słuchaczy zebrało się wokół ks. biskupa Sawy, który po prelekcji został zarzucony masą pytań. Bardzo aktualny był temat prelekcji ks. Stanisława Stracha, który mówił o problemach językowych w życiu Cerkwi i zwrócił się do młodzieży o wypowiedź w tej sprawie. Dyskusja toczyła się w trzech językach: ks. Strach mówił po polsku, dyskutanci zaś po białorusku, ukraińsku i polsku. Zdecydowana większość młodzieży opowiadała się za pozostawieniem w liturgii języka starosłowiańskiego.

Po wieczerni i kolacji, niezwykły punkt programu pielgrzymki – ognisko dla wszystkich jej uczestników. Przy ognisku śpiewały wszystkie chóry młodzieżowe przybyłe do Grabarki, a prawdziwą atrakcją był występ chóru z Finlandii. Obok pieśni religijnych śpiewano także świeckie: rosyjskie, ukraińskie, polskie i białoruskie.

Poranek niedzielny rozpoczął się liturgią dla wyjeżdżających pierwszymi pociągami (niektórzy, aby przybyć, musieli przemierzyć setki kilometrów). Przed główną liturgią niedzielną większość uczestników pielgrzymki zwinęła namioty i przygotowywała się do drogi powrotnej. Obiad i modlitwa przed podróżą kończyły tegoroczną majową pielgrzymkę młodzieży na Świętą Górę Grabarkę. Niemal wszyscy obiecywali sobie przybyć tutaj 18 sierpnia – w przeddzień Przemienienia Pańskiego.

Pielgrzym

CZY ŻUBR ZE SPAŁY POWRÓCI DO BIAŁOWIEŻY ?

Mieszkańcy Białowieży na dźwięk słowa Spała zazwyczaj reagują grymasem na twarzy i pewną nerwowością. A powodem tego rozdrażnienia jest statua żubra wystawiona w 1862 r. w Puszczy Białowieskiej na pamiątkę polowania cara Aleksandra II. Wiele osób w tym miejscu wzruszy ramionami i powie – co ma piernik do wiatraka? Ano, okazuje się, że ma! Zacznijmy po kolei.

W październiku 1860 r. do Puszczy Białowieskiej przyjechał razem ze swymi gośćmi car Aleksander II. Urządził on tutaj jedno z najokazalszych polowań, którego przebieg został opisany w specjalnym wydawnictwie. Na pamiątkę owego polowania – dwa lata później – wystawiono w połowie drogi z Hajnówki do Białowieży żeliwny odlew żubra, wykonany w Petersburgu. Statua stała sobie spokojnie na jednym miejscu przez 53 lata. Uwieczniali ją na zdjęciach odwiedzający Puszczę podróżnicy i historycy. Niektóre z tych zdjęć możemy spotkać m.in. w książkach Z. Glogera i G. Karcowa.

Aż przyszło lato 1915 r. i statua, wraz z opuszczającymi Białowieżę Rosjanami, jedzie w głąb Rosji, trafiając ostatecznie do Moskwy. Moment jej zdejmowania z cokołu przez żołnierzy został utrwalony na zdjęciu, które w piętnaście lat później zostało opublikowane w „Kuryerze Literacko-Naukowym" – dodatku do nr 97 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z dn. 14 kwietnia 1930 r. Wcześniej jednak, bo już w r. 1924, statua wraca w drodze rewindykacji do Warszawy, gdzie przez ponad 4 lata stoi na dziedzińcu Zamku Królewskiego. W 1929 r. przewozi się ją do Spały, w której prezydent Ignacy Mościcki miał swoją letnią rezydencję. Podobno statua do Białowieży nie trafiła z powodu oporów ze strony kierownika Parku Narodowego, którym był wówczas J.J. Karpiński. Tę informację przekazał mi Mikołaj Buszko z Białowieży, który uzyskał ją od bliskiego współpracownika Karpińskiego – leśniczego Romana Jasińskiego.

Nadchodzi okupacja hitlerowska i białowieska statua, po ponad 10-letnim okresie spokoju, znów znajduje się w opałach. Żołnierze niemieccy odcinają jej głowę. Nie wiadomo dokładnie w jakim celu. Jedna wersja mówi, że we wnętrzu poszukiwano ukrytego złota, druga zaś stwierdza, iż urzędujący w Spale oficer niemiecki chciał ją zabrać sobie na pamiątkę. Trudno dzisiaj dojść, jak było naprawdę, lecz ślad po przyspawaniu głowy do tułowia żubra pozostał już na zawsze.

Po wojnie białowieżanie czynią nieśmiałe próby odzyskania swojej pamiątki historycznej. W latach 70 o całej sprawie piszą dzienniki „Słowo Powszechne" i „Gazeta Białostocka". Niestety, żadnych efektów te zabiegi nie przyniosły.

W kwietniu 1981 r. w Białowieży, na jednym z posiedzeń Gminnej Rady Narodowej, dochodzi do utworzenia Społecznego Komitetu d/s Powrotu Statuy Żubra ze Spały do Białowieży. Na czele 9-osobowej grupy staje nauczyciel z miejscowego Technikum Leśnego, Jan Kozak. Komitet żwawo przystępuje do działania. Jedzie do Spały na wizję lokalną, gromadzi archiwalia, w końcu przedstawia swe żądania na piśmie Gminnej Radzie Narodowej w Inowłodzu (Spała podlega tej gminie). Ale – jak się można było spodziewać – spotyka się z odmową. W związku z tym szykuje kolejne pismo, tym razem do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Piotrkowie Trybunalskim, lecz z powodu stanu wojennego cała sprawa zamiera.

Wiosną 1983 r. red. Andrzej Jarosz z Rozgłośni Białostockiej PR nagrywa na ten temat audycję, która jest emitowana na antenie lokalnej i ogólnopolskiej. Łódzki satyryk i humorysta, Andrzej Adamowicz, zgłasza chęć zaprojektowania okolicznościowego znaczka – kwota uzyskana ze sprzedaży byłaby przeznaczona na wykonanie kopii pomnika dla Spały. Latem 1983 r. o całej sprawie pisze „Gazeta Współczesna". Przedruki fragmentów artykułu pojawiają się w prasie o zasięgu ogólnopolskim. W końcu roku odzywa się także łódzka popołudniówka „Express Ilustrowany". Red. Anna Szczepaniak występuje w obronie „spalskiego żubra", lecz żadnych przekonywających argumentów za pozostawieniem statuy w Spale nie udaje się jej przedstawić. Jednakże artykuł nie pozostaje bez echa. W styczniu 1984 r. „Express" donosi, iż niejaki Lechosław Zubert założył... Społeczny Komitet Obrony Spalskiego Żubra i zbiera podpisy osób, które są przeciwne powrotowi statuy do Białowieży. W opinii p. Zuberta żądania białowieżan są „bezprecedensową rewindykacją", wręcz „skandalem".



Statua żubra w Spale

Fot. Czesław Okołów

Białowieski Komitet w owym czasie zupełnie podupada. Jan Kozak ze względów zdrowotnych zrzeka się funkcji przewodniczącego. Obejmuje ją Aleksy Siemieniuk – prezes Gminnej Spółdzielni „SCh" i jednocześnie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, ale zamiana ta nie popycha sprawy do przodu. Nie podrywa Komitetu do działania także sążnisty artykuł zamieszczony w początkach czerwca 1984 r. w „Kurierze Podlaskim". Zwątpienie w powodzenie całego zamysłu trwa do dzisiaj. Dociekliwym odpowiada się, że sytuacja w zakresie prowadzonych w Białowieży inwestycji wymaga w tej chwili skierowania wysiłków miejscowego społeczeństwa w innym kierunku. Sprawę zmagań o zwrot statuy odkłada się na okres późniejszy, bliżej nieokreślony.

Wygląda na to, że białowieżanie przegrali swą, największą dotychczas stoczoną w tej sprawie, potyczkę. Czy przystąpią do następnej? Trudno przewidzieć. Jedno jest pewne – statua żubra powinna wrócić na swoje pierwotne miejsce, tzn. do Puszczy Białowieskiej. Tutaj bowiem została wystawiona i tutaj upamiętnia historyczny fakt. Przywiązanie mieszkańców Spały do statuy nie powinno im przesłaniać świadomości, że jest ona cudzą własnością i prędzej czy później powinna być zwrócona prawowitym właścicielom. Można przecież wykonać kopię statuy i ustawić ją na cokole w Spale. Niewątpliwie część kosztów wykonania takiej kopii zgodziliby się pokryć białowieżanie. W ten sposób „i wilk byłby syty, i owca cała". Zniknęłyby także spory i niechęci pomiędzy mieszkańcami obu miejscowości. A co myślą o tym Czytelnicy?

Piotr Bajko

KALENDARIUM 16 VII – 15 VIII

16 VII Wt. Męcz. Jacynta, św.św. Filipa, metr. Moskiewskigo Anatola, patr. Konstantynopolitańskiego, św. Antoniego Peczerskiego
Ap. I Kor. 6, 20 – 7, 12
Ew. Mat. 14, 1–13

17 VII Śr. Św.Św. Andrzeja, arcybpa Krety, męcz. Teodora, bpa Cyrynajskiego, męcz. Teodota, św.Eutymiusza Suzdalskiego
Ap. I Kor. 7, 12–24
Ew. Mat. 14, 35 – 15, 11

18 VII Czw. Św. Atanazego z Athosu, św. Sergiusza z Radonieża, męcz. Agnieszki, męcz. Cyryli
Ap. I Kor. 7, 24–35
Ew. Mat. 15, 12–21

19 VII Pt. Męcz. Łucji dziewicy, męcz. Walentyna
Ap. I Kor. 7, 35–8, 7
Ew. Mat. 15, 29–31

20 VII Sb. Męcz.męcz. Ewangeliusza, Cyrianki, św. Tomasza Maleina
Ap. Rzym. 12, 1–3
Ew. Mat. 10, 37–11, 1

21 VII Niedziela siódma po Zesłaniu Ducha Świętego
Męcz.męcz. Prokopiusza, Teofila, M.B. Kazańskiej
Jutrz. Ew. J. 20, 1–10
Lit. Ap. Rzym. 15, 1–7
Ew. Mat. 9, 27–35

22 VII Pn. Męczennika Pankracego, bpa Tauromenijskiego,
św. Cyryla, bpa Horotyńskiego
Ap. I Kor. 9, 13–18
Ew. Mat. 16, 1–6

23 VII Wt. 45 męcz.męcz. z Nikopola Ormiańskiego, męcz. Appolona, św. Antoniego Peczerskiego
Ap. I Kor. 10, 5–12
Ew. Mat. 16, 6–12

24 VII Śr. Błog. ks. Olgi, męcz. Eutymii
Ap. I Kor. 10, 12–22
Ew. Mat. 16, 20–24

25 VII Czw. Męcz.męcz. Proklesa i Hilarego, Teodora i Jana
Ap. I Kor. 10, 28–11, 7
Ew. Mat. 16, 24–28

26 VII Pt. Sobór Archanioła Gabriela, męcz.męcz. Serapiona i Marcjana
Ap. I Kor. 11, 8–22
Ew. Mat. 17, 10–18

27 VII Sb. Ap. Acylego, męcz. Justa Rzymianina
Ap. Rzym. 13, 1–10
Ew. Mat. 12, 30–37

28 VII Niedziela ósma po Zesłaniu Ducha Świętego
Męcz. męcz. Cyryka i Julisty, św. ks. Włodzimierza
Jutrz. Ew. J. 20, 11–18
Lit. Ap. I Kor. 1, 10–18
Ew. Mat. 14, 14–22

29 VII Pn. Męcz.męcz. Atenogenesa, Pawła i Aleutyny
Ap. I Kor. 11, 31–12, 6
Ew. Mat. 13, 1–11

30 VII Wt. Męcz.męcz. Maryny (Małgorzaty), św. Łazarza, św. Irynarcha Sołowieckiego
Ap. I Kor. 12, 12–16
Ew. Mat. 18, 18–22
19, 1–2; 19, 13–15

31 VII Śr. Męcz. Emiliana, męcz. Jacentego Amastrydzkiego,
św. Jana Peczerskiego
Ap. I Kor. 13, 4–14,5
Ew. Mat. 20, 1–16

1 VIII Czw. Św. Makryny, siostry św. Bazylego W., św. Serafina Sarowskiego
Ap. I Kor. 14, 6–19
Ew. Mat. 20, 17–28

2 VIII Pt. Pror. Eliasza, św. Abramiusza Halickiego
Ap. I Kor. 14, 26–40
Ew. Mat. 21, 12–14; 21, 17–20
Ap. Jak. 5, 10–20; Ew. Łuk. 4, 22–30

3 VIII Sb. Pror. Ezechiela, Symeona i Jana, św. Onufrego Peczerskiego
Ap. Rzym. 14, 6–9
Ew. Mat. 15, 32–39

4 VIII Niedziela dziewiąta po Zesłaniu Ducha Świętego
Św. Marii Magdaleny, męcz. Focjusza
Jutrz.Ew. J. 20, 19–31
Lit. Ap. I Kor. 3, 9–17
Ew. Mat. 14, 22–34
Ap. I Kor. 9, 2–12; Ew. J. 20; 11–18

5 VIII Pn. Męcz. męcz. Trofina i Teofila, św. Apolinarego. Wspomnienie cudownego Objawienia się M.B. na Górze Poczajowskiej
Ap. I Kor. 15, 12–19
Ew. Mat. 21, 18–22

6 VIII Wt. Męcz. Krystyny, św.św. Borysa i Gleba, Polikarpa i Athenagorasa
Ap. I Kor. 15, 29–38
Ew. Mat. 21, 23–27

7 VIII Śr. Zaśnięcie św. Anny, matki Najśw. Marii Panny, św.św. niewiast Olimpiady, Eupraksji. Pamięć V Soboru Powszechnego
Ap. I Kor. 16, 4–12
Ew. Mat. 21, 28–32
Ap. Gall. 4, 22–31
Ew. Łk. 8, 16–21

8 VIII Czw. Męcz. Hermolusa, św. Paraskiewy, św. Mojżesza Cierpiętnika
Ap. II Kor. 1, 1–7
Ew. Mat. 21, 43–46

9 VIII Pt. Męcz. Panataleimona, błogosł. Mikołaja
Ap. II Kor. 1, 12–20
Ew. Mat. 22, 23–33

10 VIII Sb. Apostołów i diakonów: Prochora, Nikanora, Tymona i Parmena, św.Eustachiusza, M.B. Smoleńskiej
Ap. Rzym. 15, 30–33
Ew. Mat. 17, 24–18,4

11 VIII Niedziela dziesiąta po Zesłaniu Św. Ducha. Męcz. Kalinika, męcz. Teodota, męcz. Serafiny dziewicy
Jutrz. Ew. J. 21, 1–14
Lit. Ap. I Kor. 4, 9–16
Ew. Mat. 17, 14–23

12 VIII Pn. Ap. Siły, Sylwana, Krescenta, Andronika, męcz. męcz. Walentyna i Jana
Ap. II Kor. 2, 4–15
Ew. Mat. 23, 13–22

13 VIII Wt. Św. Eudokima z Kapadocji, męcz. Julity
Ap. II Kor. 2, 14–3, 3;
Ew. Mat. 23, 23–28;
14 VIII Śr. Wyniesienie Św. Drzewa Życiodajnego Krzyża Pańskiego. Święto Wszechłaskawego Zbawiciela i Najśw. Bogurodzicy. Siedmiu męcz. Machabejskich, matki ich Salomei i naucz. ich Eleazara
Ap. II Kor. 3, 4–11
Ew. Mat. 23, 29–39
Ap. I Kor. 1, 18–24
Ew. J. 19, 6–11
19, 13-20
19, 25–28
19, 30–35

15 VIII Czw. Przeniesienie z Jerozolimy do Carogradu relikwii św. Szczepana, błogosł. Bazylego Moskiewskiego Cud.
Ap. II Kor. 4, 1–16
Ew. Mat. 24, 13–28



Cerkiew w Hruszbieszowie — Fot. Eugeniusz Ryżyk



Cmentarz prawosławny w Krylowie na Zamojszczyźnie — Fot. Eugeniusz Ryżyk

KATALOG ŚWIĄTYŃ PRAWOSŁAWNYCH

Znalezienie jakichkolwiek informacji na temat parafii prawosławnych na Białostocczyźnie i obiektów sakralnych należących do tego wyznania należy do zajęć bardzo trudnych, chociaż prawosławie na tym terenie ma wielowiekową tradycję. Problem staje się jeszcze bardziej skomplikowany, gdy próbujemy dowiedzieć się czegokolwiek o Kościele prawosławnym na Warmii, Mazurach, Pomorzu – ziemiach, gdzie Kościół ten istnieje zaledwie 40 lat.

Wiedza przeciętnego prawosławnego o dziejach świątyni, z którą związane są ważniejsze wydarzenia w jego życiu osobistym, okazuje się znikoma. Jest to wynik braku odpowiednich źródeł informacji na ten temat. Tę ogromną lukę informacyjną częściowo uzupełnia „Katalog świątyń i duchowieństwa Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej", wydany na początku 1985 roku dzięki staraniom ordynariusza tej diecezji, biskupa Sawy.

Katalog jest swojego rodzaju przewodnikiem po parafiach diecezji białostocko-gdańskiej. Dostarcza niezbędnych informacji o historii poszczególnych parafii, zawiera opis obiektów sakralnych i aktualnego stanu posiadania cerkwi. Szczególnie ważne jest zamieszczenie informacji o liczbie wiernych w poszczególnych parafiach, co pozwala zorientować się w strukturze wyznaniowej Białostocczyzny. Pewne partie materiału, np. wykazy proboszczy w poszczególnych parafiach, mogą być także przydatne badaczom dziejów prawosławia w Polsce. Katalog zawiera również ilustracje wszystkich świątyń istniejących na terenie diecezji.

Część pracy poświęcona jest duchowieństwu diecezjalnemu. Zamieszczone zostały fotografie wszystkich duchownych, pełniących obecne obowiązki duszpasterskie, z opisem tytułu, stanowiska lub pełnionej funkcji. Dokładnie przedstawiono strukturę organizacyjną diecezji.

Zapotrzebowanie na tego rodzaju publikacje jest ogromne, dlatego należy wyrazić uznanie wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego katalogu. Trzeba tylko żałować, że nie spełni on roli, jaką spełnić powinien. Przede wszystkim winien on służyć wiernym jako informator – podręcznik do poznania dziejów i życia własnej parafii oraz historii sąsiednich świątyń i parafii, do których często udają się z pielgrzymką. Warunkiem spełniania tego przeznaczenia powinna być jego dostępność. Nakład 500 egzemplarzy przekreśla taką możliwość. Ponadto zbyt wysoka cena 900 zł (ustalona w tej wysokości dla pokrycia kosztów wydania) — jest odstraszająca dla części zainteresowanych jego kupnem. Katalog trafi zapewne do bibliotek parafialnych oraz do rąk nielicznych osób, które stać będzie na zapłacenie tej sumy.

E.M.

PODRĘCZNIK DO NAUKI RELIGII PRAWOSŁAWNEJ

Nakładem Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej ukazał się „Podręcznik do nauki religii prawosławnej". Podręcznik jest skierowany do młodzieży szkolnej z trzech pierwszych klas szkoły podstawowej. Redakcja pragnęła, jak wspomina się we wstępie, *„aby pierwszy kontakt z religią prawosławną rozbudzał w umysłach i sercach pragnienie nieustannego poznawania i umocnienia w wierze i w dobrych uczynkach. Aby słowo Boże padało na dobry grunt i pielęgnowane w nas przyniosło obfity owoc w mądrości i pobożności. Pragniemy, aby i ten podręcznik przybliżył korzystającemu z niego – Boga i rozbudził wiarę prawosławną. W trosce o Wasz duchowy rozwój i ukształtowanie charakterów gorąco zachęcamy do pilnej nauki, do czynnego udziału w życiu Kościoła prawosławnego, do nieustannego wzrastania we wszelkiej pobożności i czystości".*

Omawiany podręcznik składa się z trzech części: pierwszej – podstawowych wiadomości o Bogu, świętych, cerkwi, liturgii, modlitwie, ikonach i innych zagadnieniach; drugiej – historii Starego Testamentu; trzeciej – historii Nowego Testamentu. Autorzy poszczególnych zagadnień i haseł (anonimowi) wzbogacali je licznymi cytatami z Pisma Świętego, co zachęca do sięgnięcia do całości.

Na końcu podręcznika zamieszczono 50 ilustracji przedstawiających sceny z życia Jezusa Chrystusa, Marii, sceny ze Starego i Nowego Testamentu.

Dzieło to stanowi swoiste vademecum podstawowych wiadomości o prawosławiu. Mała ilość publikacji na ten temat czyni z niego źródło informacji dla młodzieży starszej. Warto nadmienić, iż jest to pierwsze od 1938 roku wydanie podręcznikowe do nauki religii prawosławnej. Jak w podtytule zaznaczono, są to materiały pomocnicze do nauki religii i tak należy je traktować w ocenie całego zbioru. Opracowanie kilku zagadnień, choć najistotniejszych w poznaniu prawosławia, nie może spełniać funkcji podręcznika. Mimo tych zastrzeżeń „Podręcznik do nauki religii prawosławnej" stanowi istotny krok w polepszeniu dostępu do podstawowych informacji o chrześcijaństwie, prawosławiu, cerkwi i liturgii.

A.M.

„Podręcznik do nauki religii prawosławnej (Materiały pomocnicze)", Białystok 1984, stron 125, nakład 8000 egz.